

CO TYDZIEŃ

GAZETA PRYWATNA

PODRÓŻUJ Z PASJĄ

To hasło często pojawiało się na reklamówkach i ulotkach biura turystycznego, do momentu, aż wyparowało z Jaworzna jak kamfora, pozostawiając klientów na lodzie.

Zaczął się od informacji laureatki konkursu na miss hostess, która miała wyjechać do Paryża. Termin wielokrotnie był przekładany, wreszcie powiadomiła nas, że Pasja zmieniła swą siedzibę na nie wiadomo jaką. Ze skargą przyszła również do redakcji rodzina, która wylosowała w trakcie czerwcowego festynu wycieczkę. Dzwonili do nas inni niedoszli klienci, by dowiedzieć się o telefon i nowy adres firmy. Postanowiliśmy sprawdzić, co dzieje się z biurem i czy w ogóle jeszcze przynajmniej w ewidencji istnieje. W miejscu, gdzie podobno ma się mieścić, tj. przy ul. Grunwaldzkiej 92, nawet psa z kulawą nogą nie ma. Następnym przystankiem firmy, jaki udało nam się wywęszyć, miały być delikatesy przy Placu Gwarków. Tam dowiedzieliśmy się od bardzo miłej pani, że owszem Pasja rezydowała tam, ale krótko i podobno splajtowała. W Wydziale Handlu i Usług Urzędu Miejskiego powiedziano nam, że firma nie została wypisana. Z innego źródła dowiedzieliśmy się, że długi firmy były znaczne i została zlicytowana łącznie z autobusem. Wierzyciele nie mogąc doczekać się swoich pieniędzy oddali sprawę do sądu - efekt znamy.

Pozostaje pytanie - jak właściciel Pasji chce wywiązać się z obietnic? Schować głowę w piasek nie wystarczy, bo reszta ciała jest widoczna. Szkoda tylko, że nikt nie raczył klientów powiadomić o zaistniałej sytuacji. Oto jak wyglądał przebieg negocjacji związanej z wyjazdem laureatów festynu "Przedstawiamy jaworzniackie firmy". W niespełna tydzień po festynie ustalono ze "szczęśliwcami" termin wyjazdu. Wielce uradowani wygraną wypili nawet szampana w biurze turystycznym.

Następnie wyjechali na wczasy. Skrócili pobyt nad morzem, bo czekała ich tego lata wspaniała wycieczka. Zobaczyć Luwr, wieżę Eiffla, Łuk Triumfalny - te wakacje będą bardzo udane. Powrót z wczasów był kubłem zimnej wody na głowę. Okazało się, że "laureatów" nie ma na liście, w kilka dni później nie było firmy. Pozostaje pytanie - czy słowo właściciela biura podróży jest jeszcze coś warte? Nie wiemy, czy ktoś wyceni je choćby na poziomie ceny wycieczki do Paryża - oby. Jednak szkoda, że zapewnienia i słowa danego w postaci kuponu nie da się zlicytować

Sławomir Cichy

AGENCJA ROZWOJU LOKALNEGO

Powstanie Agencji sygnalizowaliśmy już kilka miesięcy temu, gdy jeszcze istniał tylko projekt. We wtorek 7 września projekt zamienił się w realnie istniejącą spółkę. Cele jej są szczytne. Przewiduje się, że jej zadaniem będzie inicjowanie, pobudzanie i planowanie wszelkich działań związanych z prowadzeniem wspólnej polityki lokalnej celem rozwiązania podstawowych problemów miasta.

Program działania Agencji obejmuje:

- restrukturyzację gospodarki,
- wspieranie rozbudowy infrastruktury miejskiej,
- promowanie przedsiębiorczości,
- działalność usługową na rzecz różnych podmiotów gospodarczych i instytucji,
- działania w celu nawiązania kontaktów gospodarczych i kulturalnych z innymi miastami w kraju i na świecie.

Akcjonariuszami Agencji zostali:

- Elektrownia Jaworzno III - 1 mld zł,
- Gmina Jaworzno - 500 mln zł,
- Kop. Piasku "Szczakowa" - 300 mln,
- KWK Jaworzno - 250 mln,
- MPWiK - 100 mln,
- MPEC - 100 mln,
- MPGK - 50 mln,
- PRB - 50 mln,
- HSO Szczakowa - 50 mln,
- Społem - 50 mln,
- Raba II - 50 mln,
- Skawex - 50 mln.

Łącznie kapitał akcyjny Agencji wynosi 2 mld 600 tys. złotych. Cena jednej akcji wynosi 50 mln złotych i upoważnia do dysponowania w organach spółki jednym głosem.

Po co miasto taka Agencja? Dlaczego miasto tak usilnie zabiegało o jej powstanie?

dokończenie na str. 3



rys. E. Tomenko

Pornografia to problem budzący wiele kontrowersji. Przed kilku lat pojawiły się w kioskach i księgarniach najpierw zachodnie, a potem i rodzime "rozbierane" gazetki. W każdej wypożyczalni kasety wideo w kątku "erotyczne" znaleźć można nawet tzw. hardporno. Również w telewizji pojawiają się filmy, w których zobaczyć możemy coraz śmielsze sceny. U niektórych pornografia budzi wtręt, inni uważają, że jest potrzebna. Część naukowców twierdzi, że dzięki powszechnej dostępności tego typu wydawnictw zmniejsza się ilość gwałtów. Inni uważają, że wręcz odwrotnie.

Niestety, tym razem nasi rozmówcy woleli zachować anonimowość, stąd brak podpisów pod wypowiedziami.

NASZA SONDA PORNOGRAFIA - POTRZEBA CZY PRZEKLEŃSTWO?

Przecież nikt nikogo nie zmusza do oglądania pornografii. Jeśli są osoby, którym jest potrzebna, to powinna być dostępna. Skończyły się czasy, kiedy sex był tabu. Czasami oglądam czasopisma. Nie uważam, żebym przez to był "odmieńcem"

* * *

Ja tego nie oglądam. To obrzydliwe. Po co mi to? To nie jest dla normalnych ludzi. Spaliłabym wszystkie te gazety.

* * *

Nigdy nie widziałam filmu porno, ale jestem ciekawa. Jeśli kiedyś wpadnie mi w ręce, może i z ciekawości zobaczę. W końcu wszystko jest dla ludzi. Denerwują mnie wypowiedzi bigotów, którzy najchętniej to by tylko w kościele siedzieli.

dokończenie na str. 11

"CO TYDZIEŃ" W JELENIU

Za tydzień w "Co Tydzień"
Jeleni

- peryferyjna dzielnica Jaworzna traktowana trochę po macoszemu, ale dzielnica, w której jak chyba w żadnej innej mieszkańcy potrafili się dogadać w sprawie gazociągu, walki o wygodną ulicę Wygoda.

9 września w czwartek, znajdziecie nas Państwo na Rynku "przy studni" Przez cały dzień dziennikarze "Co Tydzień" czekają na Państwa uwagi, problemy, nie załatwione sprawy.

Plon naszej wizyty znajdzie się w gazecie nr 35 z 16 września.

**KUP "CO TYDZIEŃ", PRZECZYTAJ
O SOBIE I SWOJEJ DZIELNICY!**

PLYTKI

Z OPOCZNA I IMPORTOWANE

skay, parkiet, tapety,
sanitariaty

poleca:

DH ZŁOCIEN

Jaworzno, ul. Grunwaldzka 92
Sosnowiec, ul. Naftowa 31
(032) 66-43-00

(hurt-defal)

NASZ INFORMATOR

POGOTOWIE:

Ratunkowe 999, Straż Pożarna 998,
Policja 997 lub oficer dyżurny 630-61,
Gazowe 773-97 (992)
Energetyczne 635-05, RPWiK 641-45
Straż Miejska 986

BANK INFORMACJI

tel. 628-56

INFORMACJA

POSTÓJ TAKSÓWEK

ul. Zielona 634-15

Os. Stałe 556-80

Szczakowa PKP 774-20

PKM 621-23, PKP (Szczakowa) 774-31

(prosić inf), PKP (Katowice)

0-32/537-313,

537-360

Kasy: o cenach biletów 463-213

PKS (Katowice) 0-32/589-465

PKM (Katowice) 0-32/519-039, 519-040

Informacja służby zdrowia - (Katowice)

0-32/514-129 (godz. 8.00-18.00)

CAŁODOBOWA

POMOC DROGOWA

ul. Zagadłowicza 27

tel. 638-76

WYPOŻYCZALNIA

ELEKTRONARZĘDZI

ul. Obrońców Poczty Gdańskiej 114

(za Caritasem)

tel. 640-37 godz. 16.00 - 19.00

APTEKI

10 IX - 16 IX Apleka ORGANIKA

ul. Azot 2

POMOC DROGOWA

S.C. "MARKAZ"

oferuje:

transport i holowanie pojazdów,
maszyn, a także urządzeń
niewymiarowych na terenie całego
kraju

32-513 Jaworzno,

ul. Łubowiec 14

tel. (035) 550-51 wew. 52-42

KUPON

NR 34

Jeśli zastanawiasz się
w jakiej gazecie
umieścić swoje
ogłoszenie - kupię,
sprzedam, zamienię
(czyli ogłoszenie
drobne od osób
prywatnych do 20
słów). Nie wahaj się.

Wystarczy, że przyniesiesz lub wyślesz
pocztą treść ogłoszenia wraz z dwoma
kuponami o różnej numeracji do naszej
gazety. Kupony są ważne przez cały
miesiąc, z którego pochodzą.

CENNIK OGŁOSZEŃ "CT"

1. Ogłoszenia drobne:

- 1 słowo 4.000 zł (max. 20 słów) -
kolumna ogłoszeń

- 1 słowo 5.000 zł (max. 20 słów) -
kolumna tekstowa

- dołożenie ramki 20.000 zł

2. Ogłoszenia powierzchniowe:

(min. 20 cm²)

- 1 cm² 7.000 zł - kolumna ogłoszeń

- 1 cm² 10.000 zł - kolumna tekstowa

Mieszkam w pobliżu skrzyżowania ulic
Fabrycznej, Reja i Olszewskiego. Tuż
przy skrajności na Bory rośnie sobie kępa
dzikich krzaków, wysoka na kilka
metrów.

Obserwuję codziennie, jak kierowcy
jadący od strony Borów, daremnie
wychylają głowy, by dostrzec, czy od
strony ul. Fabrycznej nie nadjeżdża
jakiś pojazd. Ileż już było stłuczek na
owym skrzyżowaniu. Wszystkiemu
winne te krzaki, które znacznie
zastaniają kierowcom widok.

Czy nie można by wyciąć tych dzikich
drzewek? Dlaczego kierowcy,
taksówkarze jaworzniccy nie apelują o
to?

Dzieci idące od strony przystanku w
kierunku sklepu znajdującego się po
drugiej stronie ulicy też narażone są na
duże niebezpieczeństwo. Może znajdzie
się w naszym mieście człowiek, który
zainteresowałby się tym problemem.

Truchleję, kiedy widzę i słyszę pisk
opon samochodów hamujących na
krzyżowce. Czy nie nauczyło nas
jeszcze życie, że trzeba "dmuchać na
zimne"?

mieszkanka Starej Huty

(nazwisko do wiadomości redakcji)

Tygodniowo kupuję 5 litrów mleka.
Pochodzi ono z Okręgowej Spółdzielni
Mleczarskiej w Pilicy. Zawsze
przelewam z woreczka do słoika. Od
pewnego czasu niegdyś pełen po szybkę
słoik, zaczął być pustawy. Z ciekawości
zważyłem (przy właścicielu sklepu)
woreczek - brakowało przeciętnie ok. 15
dag. Przeleżałem mleko do półlitrowych
butelek po wódce. Za każdym razem
brakowało od pół do całej kwatarki
mleka w jednym woreczku. W ten
sposób nie wiedząc o tym jesteśmy
oszukiwani. Obliczyłem, że na sześciu
woreczkach tracę 1,5 litra, tj. 6 tys. zł.
Przecież codziennie spółdzielnia
sprzedaje tysiące litrów. To daje
niewyobrażalne kwoty. Tą sprawą
powinien się zająć PIH. Taka sama
sytuacja jest w innych spółdzielniach
mleczarskich. Kantują nas na każdym
kroku. A przecież na woreczkach
dużymi literami napisane jest -
POJEMNOŚĆ: 1 LITR!

Wlewając zaraz po przyniesieniu ze
sklepu mleko do garnka nie zauważamy
oszustwa. Jeśli jednak ktoś mi nie
wierzy, zawsze może sprawdzić.

Izydor W.

(nazwisko do wiadomości redakcji)

Dlaczego na rachunkach za telefon nie
ma wyszczególnionych kwot za
poszczególne rozmowy. Płacę bardzo
wysokie rachunki i chciałabym wiedzieć
za co. Przecież to może być kłopotliwe.
Mogliby się w telekomunikacji na tyle
wysiłać, by wypisywać przynajmniej
międzykrajowe. Czy za każdym

razem trzeba się dopominać i prosić, by
wyjaśnić wysokie rachunki. Chyba to
leży w interesie tych od telefonów.
Oszczędziłoby im to czasu na
wyklócanie się z abonamentami.

(nazwisko do wiadomości redakcji)

Byłam świadkiem zdarzenia, które było
dowodem na naszą kulturę, a raczej na
jej brak. Otóż wyglądałam przez okno, z
którego widać śmietnik. Pewna kobieta z
pakunkiem w rękę zmierzała w tamtym
właśnie kierunku. Kiedy już doszła do
ogrodzenia, wrzuciła śmieci jak
popadło przez murek. Mimo że zrobiła
i tak już kawałek drogi, to nie chciało
się jej przejść jeszcze tych kilku kroków
i wyrzucić śmieci do pojemnika. To
bardzo źle świadczy o kulturze
mieszkańców Jaworzna. Ciągłe tylko
potrafimy narzekać na brud, a sami nic
nie robimy w tym kierunku, by na
naszych ulicach, osiedlach nareszcie
było czysto i schludnie.

Anna D.

(nazwisko do wiadomości redakcji)

Czytałem kiedyś w rubryce "To się
nadaje do prasy" o przewożeniu przez
minibusy większej niż zgodnie z
przepisami liczby pasażerów. Wczoraj i
mnie coś takiego się zdarzyło. Mimo że
samochód był pełny i mimo że nikt z
pasażerów nie chciał wysiąść, kierowca
zatrzymywał się na przystankach i łapał
chętnych na "miejsca stojące". Przecież w
ten sposób bardzo łatwo o wypadek. Jeśli
do osobowego samochodu wsiedzie
więcej osób, to zaraz można zapłacić
mandat. Może by nasi kochani panowie
policjanci zwrócili większą uwagę na
minibusy. Bo jeśli dojdzie do
tragicznego wypadku, będzie już za
późno. Kierowcy minibusów narzekają,
że PKM robi im na złość, ale sami też
nie są w porządku. Zgodnie z
rozkładem jazdy, to jeżdżili góra
miesiąc. Przecież nie da się nie
zauważyć, że na przystanki podjeżdżają
zawsze na minutę czy dwie przed
odjazdem autobusu. Nic dziwnego, że
PKM chce z tym zrobić porządek.

Tadeusz C.

(nazwisko do wiadomości redakcji)

W tych autobusach to już świra można
dostać. Jak to naprawdę jest z
kasowaniem biletów z Sosnowca. Czy
można kasować "czerwone"? Część
wywieszek, mówi że można, a na części
napisane jest, że obowiązują tylko
"zielone"

(nazwisko do wiadomości redakcji)

Od redakcji

Rzeczywiście przepisy PKM zmieniają
się z miesiąca na miesiąc jak w
kaleidoskopie. Obecnie na liniach nr E-5,
E-6, U, J, S, T, 319, 321, E-5N uznawane
są bilety Komunikacyjnego Związku
Komunalnego GOP ("czerwone"). Tak
więc nie będziemy już zmuszeni do
kupowania u kierowcy biletów z marżą.

Na parkingu przy rynku narysowane
są linie wskazujące, jak należy tam
jeździć, w których miejscach się
zatrzymywać. Cóż z tego, jak kierowcy
notorycznie zatrzymują się właśnie na
tych liniach. Czy straż miejska nie
mogłaby na to coś poradzić, zamiast
siedzieć w ciepłym? Przecież wystarczy
postawić tam jedną osobę, która
instruowałaby kierowców. Nie chodzi o
wlepianie mandatów, ale chociaż
zwrócenie uwagi. Ułatwiłoby to życie
samym kierowcom.

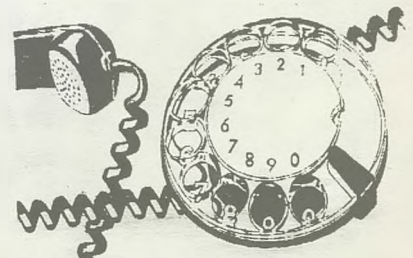
(nazwisko do wiadomości redakcji)

Tak jak kilka lat temu, przy
poprzednich wyborach, miasto jest
zalepione plakatami. Wiem, że to
konieczność, choć przykra i szpecząca
ulice. Trudno. Ciekawy jestem, kto to
będzie zrywał. Już teraz wiszą strzępki
papieru. Kampania wyborcza dopiero się
nasili, co wtedy będzie, aż strach
pomyśleć. Mam jednak nadzieję, choć
słabą, że wizerunki z plakatów nie będą
straszyć przez co najmniej pół roku po
wyborach.

(nazwisko do wiadomości redakcji)

Moje dziecko 1 września po raz
pierwszy przekroczyło progi szkoły,
konkretnie Szkoły Muzycznej. Jest
zachwycony Panią, kolegami i
koleżankami. Zbulwersował mnie
jednak fakt, że zaraz w pierwszym dniu
dzieci weszły do klasy może i czystej,
ale z tak obskurnymi ścianami, że na
pewno nie będą mile wspominać tego
dnia. Może i ważniejsze jest to, czego
się uczą, ale wrażenia estetyczne też się
liczą. A jakież to wrażenia dzieci mogą
wynieść z takiego pomieszczenia? Część
z nich, wychowana w czystych,
schludnych mieszkaniach, może się
zniechęcić otaczającą je brzydota.
Wiem, że szkoły są biedne, ale przecież
nauczyciele na studiach łknęli coś tam
z psychologii i powinni wiedzieć, jakie
znaczenie ma wnętrze, w którym
dzieciom przyjdzie się uczyć. Klasa
mieści się na parterze, co ma
niebagatelne znaczenie, bo pierwszaki
nie muszą błądzić po budynku. Jednak
nikt mnie nie przekona, że nie można
było znaleźć tych kilku milionów na
pomalowanie klasy.

(nazwisko do wiadomości redakcji)



CO TYDZIEŃ

Tygodnik lokalny Jaworzno

Stawomir Cichy - redaktor naczelny

Wydawca: spółka jawna "KOMA" - E Matysik i s-ka. Adres redakcji: "Co Tydzień",

32-510 JAWORZNO, ul. Grunwaldzka 52, tel./fax. 628 - 56

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
W przypadku ich publikacji zastrzegamy sobie prawo dokonywania skrótów oraz zamieszczania
tytułów i śródtytułów.

Druk: Drukarnia G & G - Jaworzno, ul. Górnicza 19, tel. 620 - 01.

Skład komputerowy, druk offsetowy.

GKS VICTORIA

BOKS PEŁEN SPRZECZNOŚCI

Boks w Jaworznie wyrasta na dyscyplinę wiodącą. W najbliższą niedzielę dojdzie do pierwszego spotkania pięściarzy Victorii w rozgrywkach pod wodzą nowego prezesa sekcji Witolda Molisa. I to już jest fakt, bowiem prezes Bryl złożył rezygnację ze stanowiska, tak przynajmniej stwierdził w rozmowie z dziennikarzem "Co Tydzień" Witold Molis.

HARCERSKI KRĄG SENIORA

W pierwszy czwartek każdego miesiąca odbywają się spotkania młodych duchem, chociaż starszych wiekiem harcerzy jaworznińskiego hufca. We wrześniowy czwartek ustalono plan pracy na rok 1993/94 Koła Przyjaciół Harcerstwa działającego przy Komendzie Hufca, który 2 bm. rozkazem Komendanta Hufca ZHP w Jaworznie został mianowany Harcerskim Kręgiem Seniora.

Komendantem Kręgu został Adam Jędrusik. Stan funkcyjnych powołany zostanie na następnej zbiórce. W planie pracy na ten rok znalazło się między

innymi jesienne pieczenie ziemniaków przy ognisku, w listopadzie - odwiedzenie grobów instruktorów harcerskich, którzy odeszli na wieczny spoczynek oraz grudniowa zbiórka z okazji przywiezienia z Jerozolimy przez Wiedeń do Polski "światła Betlejemskiego".

Z Katowic odbierze je Komenda Hufca w Jaworznie, skąd zabiorą poszczególne drużyny, w tym i Krąg Seniorów. Jak zwykle na zbiórce nie brakowało harcerskich pieśni i miłych wspomnień. Spotkanie tym razem odbyło się w Domu Kultury KWK "Jaworzno" i zostało uwiecznione w kronice tej placówki.

JK

ZAPROSZENIE

na uroczystości z okazji obchodów ROKU SYBIRAKA.

Program na 17 września (piątek)

- 10.00 - akademie w Operetce Śląskiej w Gliwicach
- 11.00 - 13.00 mikrofon dla poszukiwania współwzięniów - zesłańców w sali Operetki Śląskiej
- 13.00 otwarcie wystawy ŚWIADKOWIE TAMTYCH DNI w Galerii Ratusza w Gliwicach
- 14.00 - 15.00 mikrofon dla poszukiwania współwzięniów - zesłańców w sali Rajców w Ratuszu
- 16.00 Uroczyste odsłonięcie MEMORIAM SANKTUARYJNEGO OFIAR IMPERIALIZMU SOWIECKIEGO "KRZYŻ PAMIĘCI I POJEDNANIA" przy koncelebrze Dostojnych Duszpasterzy w kościele parafii wojskowej pod wezwaniem św. Barbary.

Związek Sybiraków ustanowił rok 1993 ROKIEM SYBIRAKA, który pod swój Honorowy Protektorat przyjął Lech Wałęsa. Patronat Honorowy objął Prymas Polski Józef Glemp.

AGENCJA ROZWOJU LOKALNEGO

dokończenie ze str. 1

- Na początku swej kadencji powołałem coś co się nazywało "Rada dyrektorów miasta Jaworzna". Wówczas rada opierała się na dobrej chęci i mniej lub bardziej spotkaniach towarzyskich, podczas których uzgadnialiśmy posunięcia w dziedzinie gospodarczej i społecznej miasta. Był to przekaznik z jednej strony w kierunku zakładu pracy, z drugiej strony były formułowane opinie, co miasto powinno robić i po trzecie było to forum porozumiewawcze, gdzie łatwo mogły się dogadać huta z elektrownią, rejonem energetycznym a kopalnią. Sama Agencja jest jak gdyby przeniesieniem tej współpracy rady dyrektorów na jakościowo wyższy poziom - spółki prawa handlowego, na poziom powiązań kapitałowych - powiedział nam prezydent Andrzej Węglarz. Zwrócił również uwagę na potrzebę powstania instytucji pozarządowych, które będą wykonywały zadania z pogranicza polityki społecznej

prowadzonej przez państwo i gminę, polityki gospodarczej prowadzonej przez poszczególne podmioty gospodarcze. Andrzej Węglarz stwierdził również, że agencja będzie starać się zapobiegać bezrobociu tworząc nowe miejsca pracy. Dotychczas było w ten sposób, że bezrobotny był zauważany dopiero wówczas, gdy faktycznie był na bruku, brakowało ognia, które zajęłoby się potencjalnym bezrobotnym, zagrożonym zwolnieniem grupowym. Słowem brakowało mechanizmów zapobiegania nieszczęściu, zanim się ono stanie.

W trakcie spotkania wyłoniono Zarząd Agencji, którego przewodniczącą została Bernadetta Śliwa i Radę Nadzorczą. Przewodniczącym został Zbigniew Tokarski z elektrowni Jaworzno III. Jak dowiedzieliśmy się cała dywidenda z najbliższych dwóch lat działalności zostanie przekazana na rozwój spółki.

(SC)

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze

Ś. P. Jana Trojanowskiego

a w szczególności rodzinie, sąsiadom, znajomym, pracownikom PKM Jaworzno

dziękują żona, córki, zięć, wnuki

Szczególnie serdecznie dziękujemy pani dr Annie Kani i Stefanowi Palce.

WASIK NAPISAŁ JAK BYŁO

Zaskoczeniem było potwierdzenie przez Witolda Molisa wszelkich faktów, które znalazły się w tekście Waldemara Wasika w Sporcie Śląskim. Podważył zasadność twierdzenia, iż kupuje zawodników dla siebie, stwierdził iż zatrudnia niektórych z nich ucząc zawodu.

DOBRY ZAWÓD TO PODSTAWA

Nie chce, by z dobrymi zawodnikami stało się to, co zrobili działacze ze Średnickim, dwukrotnym mistrzem świata, którzy po zakończeniu kariery został bez zawodu i teraz sprzedaje piwo w Sosnowcu. Wspominał o Błażyńskim, który nie potrafił poradzić sobie z rzeczywistością w jakiej się znalazł i popełnił samobójstwo. Wskazując na Gortata powiedział, że zawodnik u niego otrzymuje groszową pensję uczniowską, ale ma motywację do pracy i zdobycia zawodu. Boks jest dyscypliną w której mimo zabezpieczeń istnieje niebezpieczeństwo wypadku. Kariera zawodnika może się skończyć z dnia na dzień i wówczas pozostaje zaplecze w postaci wyuczonego zawodu.

NIE BĘDZIE PRYWATNEJ SEKCJI

Na pytanie czy powstanie sekcja bokserska Molis-Victoria odparł, że na pewno nie. Mimo, że taka propozycja została złożona. Utworzenie sekcji prywatnej pociąga za sobą olbrzymie nakłady finansowe, a druga sprawa, że tym się trzeba cały czas zajmować.

TORBA NA PLECY I DRZWI

Zmiana trenera powinna wyjść na dobre zespołowi. Zdaniem Molisa musi istnieć dystans między szkoleniowcem a zawodnikami, trening zaś, powinien być traktowany jako solidna praca. Jeśli ktoś nie traktuje tych spraw poważnie, to jedynie może się spodziewać "torby na plecach i drzwi".

Witold Molis stwierdził również, że nie

może być sytuacji, w której pięściarz nie boksuje, nie chodzi tu o opłaty jakie opciążają klub, trzymający go "na stanie", ale o fakt, że jeśli nie ma kontaktu z czołową, to po pewnym czasie zawodnik nie jest w stanie nawiązać równorzędnej walki i staje się bezużyteczny.

SPORT - TO HANDEL ŻYWYM TOWAREM

Potwierdził zakupy jakich należy się w najbliższym czasie spodziewać. Bartnik czołowy zawodnik, zdaniem Molisa już by był kupiony, gdyby nie to, iż nie chce boksować w wadze półciężkiej, zbijając wagę, lecz startować w wadze wyższej. Victoria ma jednak w wadze ciężkiej Rojka z którym Bartnik przegrał.

Zadeklarował iż poważnie traktuje sprawę jaworznińskiego boks, i gdyby nie on tej dyscypliny w Jaworznie by już nie było. Zdaniem Molisa tak już jest, że sport stał się bazarem gdzie "handluje się żywym towarem".

BĘDĄ KOPAĆ DOŁY - SPRZEDAM

Niemniej jednak pewnym zaskoczeniem było stwierdzenie że jeśli działacze zaczną kopać doły pod sekcją to on swoich zawodników sprzeda. Konsekwencją będzie zapewne rozwiązanie sekcji, bowiem w dyspozycji nowego prezesa jest pięciu podstawowych zawodników.

Jaka przyszłość czeka jaworzniński boks, i jaka jest właściwa pozycja poszczególnych działaczy już w najbliższym numerze. Spróbujemy odpowiedzieć na pytanie: Czyja jest de facto sekcja pięściarska, w jakiej roli występować będzie Witold Molis - prezesa, sponsora czy właściciela zawodników. Co sądzą sami bokserzy i jaki jest stosunek działaczy do zmian w sekcji.

Sławomir Cichy

Zakład Usług Poligraficznych

ul. Górnicza 19, tel. (0-35) 620-01

Zaprasza do współpracy w zakresie druku:

- gazet
- plakatów
- reklamówek
- etykiet
- akcydensów
- druków firmowych



WYKONUJEMY RÓWNIEŻ OPAKOWANIA KARTONOWE Z NADRUKIEM

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG SPRZĘTOWO - TRANSPORTOWYCH



SPRZĘTBUD

JAWORZNO

32-511 Jaworzno, ul. Puskina 3, tel. 551-34 fax 555-22

BETON

Polecamy beton towarowy z atestem oraz wyroby prafabrykowane (płytki, obrzeża chodnikowe, krawężniki, kręgi studienne, kostka brukowa, prafabrykaty wg indywidualnych zamówień).

PROMOCYJNA OBNIŻKA CEN WE WRZEŚNIU!

DODATEK DZIELNICOWY

CO TYDZIEŃ

JAWORZNO

W CIĘŻKOWICACH

MIEJSCOWE NAZEWNICTWO

PRZYLEPKI I BOROWA GÓRKA

Tak jak i w innych dzielnicach w Ciężkowicach oprócz nazw oficjalnych funkcjonują i te tradycyjne. Od mieszkańców dowiedzieliśmy się, że ul. Wyzwolenia i Luszowicka to Głaziec; droga prowadząca do Sosiny, Sosina i Chyby to Grabańka; Szarych Szeregów - to po prostu Ulica; ul. ks. Andrzeja Mrocza to Pogąście; ul. Ciężkowicka znana jest jako Górka. Oprócz tego ciężkowianie chodzą "do dworu", "do obór", na Borową Górę, Klin, do Rzymu, a małe, boczne uliczki to "przylepki". Jest też - a jakże - Bagienko, Starograbańka i Zazdrośna. Nazwy te funkcjonują szczególnie wśród starszego wiekiem części mieszkańców Ciężkowic. Ci "młodszy" używają raczej "oficjalnych".

PRZEDSZKOLE NR 4

CHĘTNIE POMAGAJĄ

Ciężkowickie przedszkole to zadbane, okazały budynek. Uczęszcza tu 85 dzieci. Mimo dobrych warunków lokalowych dyrektor Zofia Pałeczka nie uzyskuje zgody na otwarcie trzeciego oddziału dla sześciolatków. W tej chwili "starszaki" bawią się i uczą w dwóch 31-osobowych grupach. Szkoda, skoro są warunki...

Dzieci opiekują się sześciu nauczycieli i tyleż osób tzw. "obsługi". Zatrudnienie znalazło tu także trzech dozorców. Przedszkole nie ma stałego opiekuna. Kiedyś była nim Kopalnia Piasku. Jednak, jako że rodzice przebywających tu dzieci w dużej mierze pracują w "piaskowni", kopalnia nadal dorywczo dofinansowuje "czwórkę". Część

dokończenie na str. 5

OLEŃKA czyli ...Jezu ratuj!

Restauracja "Oleńka" przy ul. Ciężkowickiej 2 otworzyła swe podwoje w lipcu br. Wcześniej funkcjonowała tu, ciesząc się raczej złą sławą, gospoda GS-u. Zresztą do tej pory ciężkowianie nazywają restaurację "Jezu ratuj!" - od napisu na krzyżu przed budynkiem.

Nowi właściciele próbują - i to z powodzeniem - zwalczyć złą sławę lokalu. Przytulne, gustowne pomieszczenie, nastrojowa muzyka, na stołach wykończonych czystymi obrusami i serwetami. Bogato zaopatrzony bar, smaczne, estetycznie podane jedzenie, miła i szybka obsługa. Skąd nazwa sklepu? - pytamy właścicieli "Oleńki". - Teraz nazwy imiona są modne. A Oleńka to nasza mała, ukochana wnuczka.

- Restauracja dopiero zaczyna swą działalność. Jakie problemy się z tym wiążą?

CIĘŻKOWIANKA

PO CO CIĘŻKOWICOM KLUB SPORTOWY?

"Ciężkowianka" nie należy do klubów młodych. Powstał już w styczniu 1950 roku. Być może tylko starzy kibice pamiętają kto był jego założycielem. Warto więc te nazwiska przypomnieć. Wśród założycieli byli: Franciszek Pawlik, Jan Pięta, Bronisław Skoczek, Zdzisław Musiał, Wiktor Ślusarczyk.

GIGANTOMANIA CZY KONIECZNOŚĆ?

Można zapytać, po co Ciężkowicom klub? Przecież w Jaworznie działały ich cztery, a Szczakowianka to 70 lat tradycji. Czy nie jest to przypadkiem gigantomania, przerost chęci nad możliwościami? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba przypomnieć, że Ciężkowice znalazły się w granicach Jaworzna dopiero po reformie administracyjnej w 1975 roku. Kiedy budowano klub, miał on spełniać również rolę integrującą i kulturalną. "Ciężkowianka", to przecież również festyny, zabawy... Największym osiągnięciem sekcji piłkarskiej jest tegoroczny awans do klasy okręgowej. Wcześniej ciężkowianie grali w niższych klasach zaczynając od "C". Dotychczasowymi prezesami klubu byli: Bronisław Skoczek, Zdzisław Musiał, Bronisław Kwapien, Tadeusz Ładocha (nieżyjący już) oraz od 1982 roku Jan Ciołczyk. Działacze klubu to prawdziwi pasjonaci, ich działalność jest stricte społeczna. To co podkreślali mieszkańcy dzielnicy najsilniej - że tylko dzięki takim ludziom jak Ciołczyki klub funkcjonuje. Dziś mogą pochwalić się znacznym zapleczem, kilkoma salami, kuchnią.

PREZENT - ZALANA PRZEPOMPOWŃ

Jakie były początki? W 1982 klub dostał w spadku starą przepompownię po MPWiK-u o powierzchni 25m². Budynek był w opłakanym stanie. Powybijane szyby, brak ogrzewania, wody po kostki.

Naszej wizycie w Ciężkowicach towarzyszyły strugi deszczu. Mimo to przyjęto nas bardzo serdecznie. Dziękujemy za życzliwość, zaproszenia na kawę i herbatę, a przede wszystkim za szczerość i otwartość.

W ciągu jednodniowej wizyty u Państwa nie sposób było poznać wszystkich problemów tej liczącej około 6 tysięcy mieszkańców dzielnicy. Zdajemy sobie sprawę, że zaledwie napoczęliśmy "wierchołek góry lodowej". Nie do wszystkich zdołaliśmy dotrzeć, lecz już dziś umawiamy się na kolejną wizytę za kilka miesięcy. Jeśli nie zdołaliśmy się Państwo z nami skontaktować, a chcecie podzielić się kłopotami, opowiedzieć ciekawe historie, tymczasem zapraszamy do siedziby redakcji. Jesteśmy otwarci na Wasze problemy.

Redakcja CT

Drogi w Ciężkowicach są w bardzo złym stanie. Szczególnie ulica Zdrojowa. Nadaje się tylko do generalnego remontu. Czy w ogóle można nazwać to ulicą? Jak popada, to wręcz jezioro. Monity nic nie dają. Nie ma nas kto poprzeć. Z kolei tam, gdzie mieszka wiceprezydent i radny naszej dzielnicy Andrzej Ślusarczyk wszystko jest w porządku. Jak tak można?

Maria Pieczara

NASZA SONDA CIĘŻKOWICE NA CO DZIEN

Dopiero co wyremontowano nam ulicę ks. Andrzeja Mrocza. Położono nowy asfalt. Co z tego? Koło mojego domu zrobił się ostry spad i jak pada deszcz, woda zalewa moją i sąsiada posesję. Są to budynki nr 38 i 40. Nie ma studzienki ściekowej. Woda płynąca z góry niesie ze sobą żółty żwir i piasek. Robi się błoto. Aż trudno dojść do domu.



Cicha woda brzegi rwie ...

Po przeciwnej stronie ulicy woda podmyła kamienny murek, który rozleciał się. Teraz gruz leży na drodze. Apelowaliśmy o zrobienie z tym porządku. Moja córka Anna Watała pisała do urzędu. Nic to nie dało.

Zjazd z ulicy jest tak stromy, że się nie zdziwię, jak sąsiad urwie zawieszanie w samochodzie. A przecież wystarczyłoby parę worków cementu, żeby z tym zrobić porządek.

Maria Kłak

* * *

Największy problem Ciężkowic to fatalne drogi i to, że po wszystkim trzeba jeździć do Jaworzna. Młodzież trochę za głośno hałasuje na dyskotekach, ale to jest przywilej wieku i ja to rozumiem. Poza tym jest raczej

dokończenie na str. 5

Udało się osuszyć wnętrze i w 1984 r. dobudować drugą salę. Wreszcie przyszedł 1985 rok i dożynki miejskie w Ciężkowicach. Miasto znalazło pieniądze, z których klub chętnie skorzystał. Wówczas dobudowano sanitariaty, kuchnię i następne pomieszczenie. W latach 1988-89 podniesiono budynek o piętro i strych. Prace wykonał mieszkaniec w czynnie społecznym. Dużą pomocą w osiągnięciu aktualnego stanu służyli ówczesny wiceprezydent Tadeusz Szczudło i Tomasz Czerwiecki z Rady Wojewódzkiej LZS.

SUKCESY NIE ROSNĄ NA DRZEWIE

Działacze klubu na pytanie - kto był najlepszym zawodnikiem w historii sekcji piłkarskiej? - bez wahania wskazują na Andrzeja Ślusarczyka "Ułana" - bowiem taki przydomek nosił. Dziś "Ciężkowianka" jest klubem jednosekcyjnym, ale jeszcze kilka lat temu trenowali również zawodnicy tenisa stołowego i szachiści. Pingpongiści mogli pochwalić się sukcesami w okręgu. Najlepiej spisywali się zdaniem działaczy klubowych Józef Lenartowicz i Jerzy Głusek z Jeziorek, a wśród kobiet Wanda Ciołczyk.

STO PIĘĆDZIESIAT MILIONÓW TO MINIMUM

Sezon 1993 będzie dla klubu ciężki. Nie ma co ukrywać, że awans do klasy okręgowej spowodował większe obciążenia finansowe. Istnieją bowiem pewne wymogi co do obiektów sportowych. W pierwszej kolejności należy wymienić jakość nawierzchni, ogrodzenie itd. Osobną sprawą jest opłata sędziowska i koszty związane z działalnością sekcji. Jak się dowiedzieliśmy, by klub mógł myśleć o utrzymaniu się w lidze okręgowej, musi do końca sezonu wydać jeszcze około 150 milionów złotych. Utrzymanie się w okręgówce ma priorytet. Skąd jednak pieniądze brać? Niezbędnym staje się telefon, bo teraz z najmniejszą nawet sprawą trzeba jeździć do Katowic tracąc nierzadko cały dzień.

MONTE CARLO - TO MARZENIE

O pieniądzach można by długo. Powoli sport staje się dla wielu zawodem. Nie ma co się czarować, że bez premii, wypłat za treningi uda się zatrzymać zawodników, tym bardziej, że wiele innych klubów ma sponsorów. Dla przykładu zawodnicy "Rozwoju" otrzymują 700 tys. złotych za wygrany mecz i 300 za remis. LKS "Stara Wies" nagroził swych zawodników za awans do Ligi Śląskiej wyjazdem do Monte Carlo. Być może nad "Ciężkowianką" również zaświeci słońce, bowiem nieśmiało przymierza się do sponsorowania klubu Zakład Meblowy "Fornit" Marka Pieczary.

CIEŻKOWICKA PODSTAWÓWKA

UCZĄ, ŚPIEWAJĄ, RECYTUJĄ ...

Cieźkowicka szkoła podstawowa nosi numer 18 i jak powiedziała nam dyrektorka Ewa Grochowska - Kogut - spełnia ona oprócz roli dydaktycznej również kulturalną, bowiem w dzielnicy nie ma domu kultury.

UDAŁO SIĘ ODNOWIĆ OKNA

Szkoła ma 21 oddziałów i ponad 560 uczniów. Trudno podać dokładną liczbę, bowiem jeszcze trwają zapisy do klasy pierwszej. Niestety, każda rozmowa zaczyna się od utyskiwania na brak środków finansowych. W przypadku ciężkowickiej podstawówki jest podobnie. Pomaga szkole co prawda Kopalnia Piasku Szczakowa, bowiem wielu rodziców tam pracuje, ale jest to kropla w morzu potrzeb. Nie ma, niestety, wzorem ubiegłych lat opiekuńczego zakładu pracy. Na razie udało się odnowić okna, które rodzice wymalowali w czynie społecznym. Brakuje pomocy naukowych. Trzydziestu dwóch nauczycieli marzy o choć małej salce komputerowej, w myśl zasady - jeśli nie idziesz do przodu, to się cofasz. W sferze marzeń jest radiofonizacja szkoły.

SZKOŁA DOMEM KULTURY

Ponad 50 proc. kadry nauczycielskiej to pedagodzy z ponaddwudziestoletnim stażem pracy. Domu kultury w Cieźkowicach nie ma i tę rolę stara się

spełniać szkoła. W każdą sobotę stoi ona dla młodzieży otworem. Odbywają się zajęcia sportowo-rekreacyjne. Działają wiele kół zainteresowań. Warto podkreślić, że nauczyciele prowadzą je za "Bóg zapłać". Koło recytatorskie prowadzi Barbara Kolańska, zajmując z wychowankami II miejsce w województwie. Koło teatralne to domena Grażyna Pawlik i klasy IVc. Uczniowie zajęli I miejsce na Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej, uczestniczyli w Wojewódzkim Przeglądzie Teatralnym. Ale rośnie konkurencja. Drugie koło działa i to z powodzeniem przy świetlicy szkolnej. Trudno też nie wymienić koła rękodzieła artystycznego.

POSZLI W ŚWIAT

W ubiegłym roku szkołę opuściło 61 absolwentów. Najczęściej wybieranymi szkołami są licea ogólnokształcące i technika m.in. elektryczne w Jaworznie. Dyrektorka szkoły Ewa Grochowska - Kogut zwróciła nam uwagę, że zmienia się w Cieźkowicach stosunek do Jaworzna. Jeszcze parę lat temu uczniowie wybierali szkoły w Libiążu, Chrzanowie - dziś gros z nich startowało do jaworznickich ogólniaków.

OBIADY ZA DYCHĘ

Stołówka szkolna działa pełną parą i nie dziwnego, bowiem cenę obiadu ustalono na 10 tys. złotych. Dodatkowo 26 dzieci

korzysta z darmowych posiłków, które refundują szkole: 10 parafia, po 8 PCK i Opieka. Prawdziwą zimą nauczycieli jest świadomość, że nigdy nie zdarza się, by komplet dzieci wyjechał na zielone ferie.

PROBLEMY WYCHOWAWCZE?

CO TO TAKIEGO?

Jak nas zapewniła dyrektorka nie ma w Cieźkowicach problemów wychowawczych z uczniami. Odpowiedzią na nasze niedowierzające miny była następująca argumentacja. Większość ciężkowiczów mieszka w domach wielopokoleniowych. Nie ma dzieci waleśających się po dzielnicy z kluczem na szyi. W każdym niemal domu jest babcia czekająca na wnuki z obiadem.

Z organizowanego zlotu absolwentów szkoły pozostały w gabinecie dyrektorki tarcze wpięte pod portret patrona - Tadeusza Kościuszki.

CHWALIMY SIĘ

W holu wisi gablot z wzorowymi uczniami szkoły - gdyby zrobić drugą z olimpijczykami, czy jak teraz się mówi, laureatami konkursów przedmiotowych, też byłaby pełna. Paweł Guja, Anna Drag, Dariusz Michalik, Anna Hezner, Wojciech Gliμος, to tylko fragment długiej listy, która znajduje się w kronice szkoły.

dokończenie ze str. 4

spokojnie. Miałem i zatarg z "miastem" Kiedy robili ul. Filomatów zabrano mi bezprawnie gdzieś ok. jednego ara z mojej działki. Byłem u prezydenta - stwierdził, że to "państwowe" A ja przecież mam mapkę od geodety, z której jasno wynika, że ziemia była moja. Mogę dochodzić swoich praw w sądzie, ale nie mam na to ani czasu, ani ochoty.

Jan Ślusarczyk

* * *

Footwierali dużo nowych sklepów, a i tak często, by coś kupić, trzeba jeździć do centrum Jaworzna. Bardzo dużo jest w Cieźkowicach bezrobotnych. Jak upadła spółdzielnia rolnicza, zostali bez roboty. W ogóle ludzie są tu raczej biedni.

Piotr Gruzdek

* * *

Nie za wiele się tutaj dzieje. Mam słaby kontakt z dzielnicą. Tyle co ze znajomymi w moim wieku. Dojeżdżam do szkoły i kiedy wracam, jest już za późno na cokolwiek. Zresztą i tak nie ma tu za bardzo gdzie pójść.

Agnieszka Koszkowska

NASZA SONDA CIEŻKOWICE NA CO DZIEN

* * *

Nie zawsze lubimy chodzić do szkoły. Różnie to bywa. Naszą ulubioną panią jest Ewa Gallas. Jest młoda i uczy nas muzyki i polskiego.

Paweł Jaworski i Grzegorz Dąbrowski
z klasy Vc

* * *

Moje dziecko idzie teraz do przedszkola, do najstarszej grupy. Będzie miało katechezę. Ksiądz proboszcz zażyczył sobie "wpiśmowe" po 100 tysięcy od dziecka. Gdyby to jeszcze on uczył, to jakoś bym to przeboleła, a tu zajęcia będzie prowadzić siostra katechetka. Dla mnie 100 tysięcy to dużo pieniędzy. Chyba będę musiała dziecko dowozić do miasta. Niby z jakiej racji mam płacić. To ich obowiązek. Żeby przynajmniej dziecko jakąś książkę za to dostało, a tu nic.

(nazwisko do wiadomości redakcji)

* * *

Prowadzę zakład tapicerski. Gdybym liczył na zamówienia tylko z Cieźkowic, to bym splajtował. Kiedyś prowadziłem małą gastronomię, ale nie wypaliło. Teraz dzięki ogłoszeniom w waszej gazecie mam dużo pracy z całego miasta.

Leszek Pyłacz

* * *

Dużo czasu zajęła nam walka o czyste powietrze. Naprzeciw naszej posesji jest klub bilardowy i sklep. Zimą, gdy palą w piecach, nie ma czym oddychać taki smród i tyle sadzy. Nie wiemy czym palą, ale zdaniem urzędników, którzy badali sprawę, wszystko jest w porządku. Nie pomogły monity. Z niepokojem czekamy na zimę. Wokół mieszkają rodziny z małymi dziećmi. Nie wierzę, żeby apel w gazecie pomógł, na komin chyba nie ma mocnych.

(nazwisko do wiadomości redakcji)

CIEŻKOWICKA PARAFIA



Przez dwa dni staraliśmy się z probostwa wyciągnąć podstawowe informacje na temat kościoła i parafii. Bezskutecznie. Proboszcz nie potrafił znaleźć dla nas czasu, a wikary bez zgody szefa nic nie może zrobić. Nie wiemy, czy liczba parafian, ilość chrztów, ślubów w tym roku jest informacją ściśle tajną? Ostatecznie dotarliśmy do danych rezygnując z pomocy ciężkowickiej fary. Zastanawia nas tylko, w jaki sposób parafianie kontaktują się z księdzem?

Parafię erygowano w 1921 roku. Konsekracja kościoła nastąpiła w 1946 roku. Tytułarny kościół Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Patron drug. Chrystus Król. Około 5000 parafian. Przy kościele znajduje się dom zakonny sióstr służebniczek NMP Starowiejskich. Proboszcz ks. Kazimierz Ciuba został wyświęcony w 1944 roku, od 1961 roku jest proboszczem.

REJONOWA PRZYCHODNIA LEKARSKA

TYNKI NA PRZYLEPCE

Piętrowy budynek przy ul. Szarych Szeregów to przychodnia lekarska. Warunki skromne, lecz schludnie i czysto. W oczy rzucają się tynki "na przylepce". Pracuje tu pediatra i internista. Parter budynku - to poradnia dentystyczna.

Niestety, ze względu na fatalne warunki lokalowe zdrowi pacjenci przyjmowani są razem z chorymi. Szczególnie uciążliwe jest to dla dzieci. Jeszcze przed końcem roku - wyjaśnia kierownik przychodni dr Jan Wójcicki - otwarty zostanie nowy ośrodek, większy niż na Łubowcu.

Wtedy nie powinno już być powodów do narzekania. Przychodnia jest "w stanie surowym". Plan wykończenia gotów będzie 10 - 15 września, pieniądze w kwocie ok. 1,5 mld zł leżą na koncie - mówi dr Wójcicki. Należy się więc spodziewać, że optymistyczne prognozy kierownika przychodni spełnią się. Dr Wójcicki, mimo że nie mieszka w Cieźkowicach, żył się z ludźmi. Środowisko, w którym przyszło mu pracować, jest swego rodzaju "enklawą" i za sukces uważa to, że został uznany za "swojego".

Dodatek przygotowali: Aldona Minorczyk i Sławomir Cichy

CHĘTNIE POMAGAJĄ

dokończenie ze str. 4

funduszy na utrzymanie przedszkola pochodzi od Komitetu Rodzicielskiego. Z kasy miasta wyremontowano kotłownię i wymalowano pomieszczenia. W przyszłym roku trzeba będzie naprawić dach. Wychowankowie "czwórki" brali udział - i to z dużym powodzeniem - w spartakiadach przedszkolaków, zajmowali "medalowe" miejsca w konkursach recytatorskich.

Pani Zofia Pałeczka twierdzi, że pracujący w przedszkolu nauczyciele i personel obsługi to wspaniali, serdeczni ludzie. Nie zawiodła się także na rodzicach małych wychowanków, którzy chętnie pomagają przy rozmaitych pracach.

SPROSTOWANIE

W ostatnim numerze pojawiła się błędna informacja dotycząca funkcjonowania przychodni lekarskich w Jaworznie. Błąd wziął się stąd, że uwierzyliśmy informacjom wywieszonym w przychodniach. Przepraszamy. Oto terminy, w jakich przychodnie przyjmują w soboty pacjentów:

- pierwsza sobota miesiąca - przychodnia nr 1 na Pańskiej Górze oraz poradnia dla dzieci na Zaciszu,
- druga sobota miesiąca - przychodnia nr 8 na Podłężu,
- trzecia sobota miesiąca - przychodnia nr 2 w Osiedlu Stałym,
- czwarta sobota miesiąca - przychodnia nr 5 na Podwahu,
- piąta sobota miesiąca - przychodnia nr 3 w Szczakowej.

W soboty dyżurujące przychodnie zapewniają kompleksową obsługę pacjentów, tj. pediatryczną, internistyczną, stomatologiczną, ginekologiczną oraz pielęgnarską.

Poza tym na krańcach miasta w tzw. "pracujące" soboty przyjmują przychodnie:

- nr 4 w Ciężkowicach
- nr 9 na Łubowcu
- nr 6 w Jeleniu
- nr 7 w Byczynie.

AMC

PODZIĘKOWANIE

Rodzice i dzieci z Koła Dzieci Chorych na Celiakię oraz dwoje wychowanków z Domu Dziecka w Jaworznie składają wszystkim ofiarodawcom i dobrodziejom, których życzliwość i wsparcie przyczyniły się do niezwykle udanego wypoczynku zdrowotnego chorych dzieci w Krynicy Górskiej. Wyrazy najgłębszej wdzięczności za serce i życzliwość

rodzice dzieci chorych na celiakię
oraz Zarząd

KOMUNIKAT

Urząd Miejski w Jaworznie uprzejmie informuje, że zgodnie z art. 27 ust. 1 O Ordynacji Wyborczej do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 1993 r. Nr 45, poz. 205), spis wyborców jest udostępniony do wglądu w Urzędzie Miejskim w Jaworznie, w dniach od 06.09.1993 r. do 16.09.1993 r.

Istnieje także możliwość telefonicznego sprawdzenia ujęcia w spisie:

- w dni powszednie w godzinach 7.00 - 15.00 tel. 620 - 31 wew. 219 oraz w godz. 15.00 - 18.00 tel. 640 - 10
- w soboty i niedziele w godzinach 9.00 - 14.00 tel. 640 - 10.

Prezydent
Miasta Jaworzna
mgr Andrzej Węglarz

DZIEŃ ENERGETYKA

DLA KAŻDEGO COŚ DOBREGO

Średnio raz na dwa kwartały Osiedle Stałe a właściwie amfiteatr tętni życiem. Zjeżdżają się ludzie z całego miasta. Nie inaczej było również w sobotę 4 września. Festyn z okazji Dnia Energetyka zgromadził przekrój profesji całego Jaworzna. Program przygotowany przez energetyków mógł się podobać w myśl powiedzenia: "Dla każdego coś milego". Wczesne godziny popołudniowe, to gry i zabawy dla dzieci. Dyskoteka Pana Jacka i gwiazda zabawy Paweł Stasiak. Trochę przeszkodziła pogoda, ale prawdziwa zabawa rozpoczęła się po południu i mimo deszczu dorośli nie mogli narzekać.

GRECZYŃKA Z POZNANIA

Pierwsze tabuny gości zaczęły opanowywać trybuny przed szesnastą. Na scenie Eleni ze swymi starymi i nowymi piosenkami przykuła uwagę głównie damskiej części publiczności. Panowie bardziej byli zainteresowani małą gastronomią, która serwowała w dużych ilościach kiełbasę z rożna i piwo. Atmosfera dzięki procentom zaczęła się na widowni rozluźniać.

SATYRYK Z URODZENIA?

Marcin Daniec i Marta Zwierzańska mieli więc przygotowany grunt w postaci rozbawionej już publiczności. Co by o

błyskawicznej sondzie w amfiteatrze padały najczęściej następujące odpowiedzi:

- najmieszniejszy facet w Polsce;
 - to jest gość;
 - klient, który na wszystko ma odpowiedź;
 - satyryk z urodzenia;
- Zapytaliśmy Marcina Dańca, kim jest "Pan Ignacy" - Jest szarym obywatelem po zawodówce. Pomysł postaci leżał na ulicy, a pomysły na skecze Marcinowi podają sami Polacy. Jak nam powiedział, w kraju jest czterdzieści milionów satyryków, trzeba tylko słuchać. Już wkrótce pojawi się nowy człowiek w zestawie: chorąży. Jak widzi on polską rzeczywistość, dowiemy się zapewne

przygotować. Pokróćce wygląda on następująco: Weź długą żółtą szpiczastą paprykę, opiecz ją na blasze, następnie weź się za przyrządzenie marynaty (zalewy) składającej się z: wody, octu winnego, oliwy z oliwek soli i cukru do smaku. Włóż także listek laurowy i ziele angielskie. Zagotuj i wlej do salatek, by ostygła. Do zalewy włóż paprykę i czekaj cierpliwie do bólu, aż składniki się przegryzą. Potem jedz ze smakiem w końcu i tak już wystarczająco długo czekałeś.

ZAPRASZAMY DO FAN-CLUBU

Po raz pierwszy na naszych łamach informacja: w Jaworznie działa nieformalnie fan-club Marcina Dańca. Dotychczas nieśmiało działał w podziemiu, chce się ujawnić i zwiększyć liczbę sympatyków. Wszyscy, którzy czują powołanie do działalności w klubie, proszeni są o kontakt z gazetą. Roboczo nazywa się "Micio" i dla klubu właśnie zdobyliśmy autograf z dedykacją. Dla wszystkich, którzy chcą napisać do Marcina Dańca podajemy adres do korespondencji:

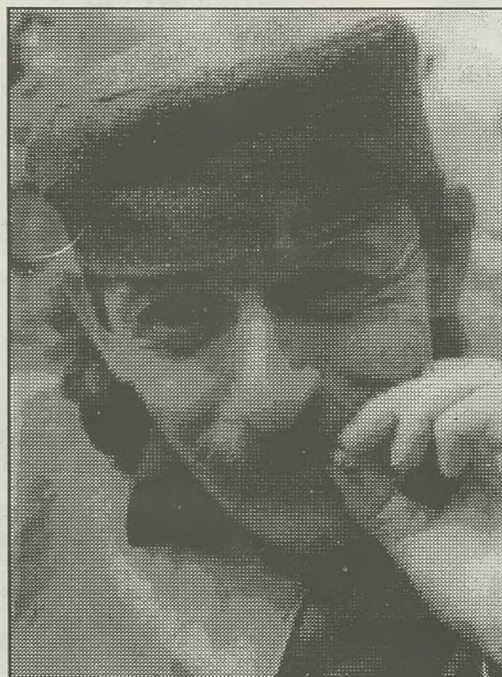
Telewizja Polska Kraków
ul. Krzemionki 30

(Meeting Kabaretowy).

Artysta obiecał nam, że przyjedzie na zaproszenie Fan - Clubu do Jaworzna.

BUDKA I FAJERWERKÓW DESZCZ

Festyn prowadzili prezenterzy Telewizji Katowice, którzy, by wypełnić dziurę programową między występami, próbowali przeprowadzić lansowaną przez "Trójkę" zabawę: "Jeśli potrafisz, pchaj się na afisz" - niestety, chętnych do "pchania się" nie było zbyt wielu i dziura okazała się znaczna. Występ Budki Suflera rozpoczął się z półtoragodzinnym postlizgiem z winy



Handwritten signatures and notes:
"Dla Daniecia"
"Fan-Club"
"Micio"
"Marcin Daniec"
"Marta Zwierzańska"

festynie nie powiedzieć, ta dwójka na pewno była mocnym punktem programu, zwłaszcza że potrafiła rozbawić nawet najbardziej ponurych urzędników. Program przewidywał, że występ satyryków potrwa czterdzieści minut, jednak okazało się, że bawili nas starymi i zupełnie skłecanymi na poczekaniu skeczami dobre półtorej godziny. Marcin Daniec - Kto to taki? W przeprowadzonej przez dziennikarzy

niebawem, natomiast zapytani przez nas energetycy, kogo chcieliby jeszcze zobaczyć na scenie w wykonaniu Marcina Dańca, odpowiedzieli:

- urzędnika w garniturze i starą teczką,
- kontrolera PKM,
- kupca ze "szczęki".

JAKA SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU?

Ciekawi byliśmy czy Daniec umie gotować. Okazało się, że coś upitras, a specjalnością "zakładu" jest...

... "Zapiekanica Marcinowa". Przepis jest następujący:

1. tuszcz,
2. talarki cebuli,
3. szynka,
4. pomidory,
5. pieczarki.

Na górę tej mieszaniny po podsmażeniu wlewa się rozbeztane jajka i warstwę żółtego sera.

Gdyby dodać do tego grzanki, to byłby to stary przepis studencki zwany potocznie "Witejcie wszyscy razem". Podobno Marcinowi ta potrawa zawsze się udaje i jest wysmienita. Marta Zwierzańska za doskonałą uważa "Peperonate", na którą zna przepis, jednak nie odważyłaby się jej



*Jeśli potrafisz,
pchaj się na afisz ...*

samych muzyków. Część widowni opuściła trybuny tym bardziej, że zaczął padać rzęsy deszcz. (Na temat zespołu więcej będziemy mogli napisać już za tydzień, bowiem prawdopodobnie odwiedzą Jaworzno po raz drugi 12 września). Ci, którzy zostali, starali się dotrwać do pokazów sztucznych ogni, które okazały się mniej efektowne niż te, jakie mieliśmy okazję oglądać z okazji święta 3 Maja.

Warto podkreślić, że mimo iż na trybunach i wokół amfiteatru było około 8 tysięcy ludzi, a akolohol łał się stumieniami, policja i straż miejska nie mieli zbyt wiele pracy.

Lucjan Dereń

Projektowanie i wykonywanie

- wizytówek,
- firmówek,
- druków reklamowych,
- akcydensów (VAT)
- plakatów
- zaproszeń, itp.

Nowoczesny, tani i szybki fotostad komputerowy,
możliwość druku dowolnej liczby egzemplarzy.

Redakcja CT.

ul. Grawaltzka 52. tel fax (035) 628-56

SPORT

SPORT

SPORT

SPORT

SPORT

SPORT

VICTORIA JAWORZNO

MECZ DWÓCH BENIAMINKÓW

W piątą kolejke 4 września Victoria podejmowała u siebie beniaminka Czarnych Otmuchów. W Jaworznie doszło do pierwszego w historii kontaktu pomiędzy oboma klubami.

Sobotnie spotkanie miało żywy, interesujący przebieg. W początkowym okresie jaworznianie próbowali szczęścia w uderzeniach z dalszej odległości. Mocne strzały Minkiny, Chrobaka, Nowoka były minimalnie niecelne omijając bramkę przeciwnika.

Goście przeprowadzali również groźne akcje, jednak Rogala był zawsze na posterunku.

W 33 minucie po dośrodkowaniu Nowoka z prawego skrzydła Moskał celną główką zdobywa prowadzenie.

Pod koniec pierwszej części zawodnik Czarnych z rzutu wolnego trafia w poprzeczkę.

Po przerwie piłkarze Victorii podkreślają tempo. Szybkie, efektowne ataki suną na bramkę rywala. W 55 minucie akcja prawą stroną boiska. Moskał zagrywa dołem do Nowoka, ten z bliska podwyższa wynik na 2:0.

Następuje widowiskowy okres gry naszych zawodników. Drużyna zbiera oklaski od kibiców.

W 63 minucie bliscy strzelenia kolejnej bramki są Nowok i Moskał. Niestety zabrakło centymetrów.

Drużyna Czarnych nie poddaje się, dąży do poprawienia niekorzystnego wyniku. W 67 minucie Rogala z największym trudem broni ostry strzał napastnika gości.

Mimo dogodnej sytuacji, jaką miał Nowok w 70 minucie, bramka nie pada. Bramkarz Czarnych zdołał jeszcze odbić piłkę. Na miejscu jednak jest Moskał i

dobijając piłkę nogą nie daje bramkarzowi żadnych szans. Stan meczu 3:0.

Jeszcze w 73 minucie Minkina mógł uzyskać kolejne trafienie. Dwie minuty później trener decyduje się na zmianę (Rech za Guzika), pomysł niestety okazał się niezbyt trafny.

W 80 minucie ambicja gości zostaje nagrodzona. Najlepszy zawodnik przeciwników Victorii - Moroń (nr 8) mocnym strzałem z około 16 metrów zdobywa gola.

Kolejne minuty to niezrozumiały przestój wśród obrońców Victorii. Ich niefrasobliwość doprowadza do utraty drugiego gola. Czyżby miał zostać zaprzeczony dorobek całego meczu?

Na szczęście następuje konsolidacja obrony, natomiast napastnicy nie rezygnują z podwyższenia wyniku. Efektem jest czwarta bramka, która padła z podania Dulowskiego. Nowok, który przejął piłkę mimo asysty obrońców, nie miał problemu z umieszczeniem jej w bramce przeciwnika. Ten gol zapewnił zasłużone zwycięstwo Victorii i cenne dwa punkty.

Skład Victorii: Rogala, Nowak, Żurawik, Kawala, Chrobak, Gędek, Minkina, Guzik (od 75 min Rech), Moskał, Nowok, Dulowski.

Po pięciu kolejkach Victoria z dorobkiem 5 pkt. i różnicą bramek 10-8 zajmuje środkowe rejony tabeli. Łupem dziesięciobramkowym dzieli się - Robert Moskał (6) i Tomasz Nowok (4).

W tabeli prowadzi rewelacyjny Papiernik Myszków gromadząc 10 pkt. (bez straty punktu), drugie - Rymer 9 pkt., trzecie Niwka 8pkt. W sobotę 11 września drużyna Victorii gra ciężki mecz wyjazdowy z liderem w Myszkowie.

SZACHY

W PÓŁWIOSKU STARYM ...

W dniach 23.08 - 3.09 w Półwiosku Starym woj. Konin odbył się turniej szachowy dla juniorów klasyfikacyjny wraz ze szkoleniem. Startowali tam nasi młodszy juniorzy. Marek Sarna zdobył trzecie miejsce i zarazem II kat. szachową, Mirosław Jurkiewicz 7 miejsce - na 18 startujących. W tym też czasie odbył się kurs na instruktorów szachowych organizowany przez PZSzach. Szef Jaworzniackiego Klubu Szachowego ukończył ten kurs i rozpoczyna naukę gry w szachy wśród dzieci i młodzieży. Zapraszamy do świetlicy w Byczynie, ul. Korczyńskiego 14 w każdą środę i piątek od godz. 17.00.

...I W AMFITEATRZE

Z okazji Dnia Energetyka 4 września w amfiteatrze na Osiedlu Stałym odbył się Turniej Błyskawiczny prowadzony przez Władysława Winiarczyka. Startowało 18 zawodników. Zwyciężył Stanisław Stachańczyk, drugie miejsce Zbigniew Kądziołka, a trzecie Mirosław Jurkiewicz. Ten ostatni był również najlepszy wśród juniorów. W kategorii dziewcząt zwyciężyła Katarzyna Jurkiewicz. Ostatnie cztery rundy rozegrano w strugach deszczu - tylko ich podziwiać.

WW

TURNIEJ STRZELECKI

TYLKO SIEDEM STRZAŁÓW

Na festynie zorganizowanym z okazji Dnia Energetyka nie mogło zabraknąć turnieju strzeleckiego z karabinka pneumatycznego - pozycja stojąc - 10 m. Organizatorzy przewidując dużą liczbę chętnych ustalili w regulaminie, że każdy z zawodników odda siedem strzałów do tarczy, z których do końcowego wyniku będzie liczonych pięć najlepszych. Łatwo policzyć, że maksymalnie można było zdobyć 50 punktów. Wśród kobiet końcowa klasyfikacja przedstawiała się

następująco:

I Iwona Kot - 44 pkt

II Marta Knapik - 43 pkt

III Izabela Chrzastek - 41 pkt

Mężczyźni:

I Bogdan Chechelski - 49 pkt

II Michał Kopacz - 46 pkt

III Antoni Dzióbek - 45 pkt

Ogółem wystartowało 58 osób.

(mk)

GÓRNIK JAWORZNO

O WYNIKU ZADECYDOWAŁA KOŃCÓWKA

W Libiążu Górnik Jaworzno zwyciężył miejscowy zespół 1:2. Spotkanie miało bardzo zacięty i wyrównany przebieg. Do przerwy mimo dwustronnych ataków żadnej z drużyn nie udało się strzelić gola. W drugiej części gra była jeszcze ciekawsza. Końcówka stała się wręcz dramatyczna.

W 74 minucie libiążanie zdobywają prowadzenie. Trzy minuty później Maciantowicz z karnego wyrównuje. Wkrótce jedenastkę sędziego przyznaje gospodarzom, ci na szczęście jej nie wykorzystują. W samej końcówce meczu jeszcze raz Maciantowicz wpisuje się na listę strzelców zdobywając bramkę na wagę zwycięstwa.

Skład zespołu: Podlasek, Ciula, Kania, Gruszka, Szalecki, Patucha, Kozak, Opytchał, Starzec, Piekarz, Maciantowicz, Koralik.

Po 6 kolejke Górnik Jaworzno z dorobkiem 7 punktów plasuje się w ścisłej czółówce. W najbliższą sobotę 11 września górnicy grają u siebie z liderem Andaluzją. ANT



Z NOTATNIKA POLICMAJSTRA



Niestety nic się nie zmieniło "w temacie" nietrzeźwi kierowcy. W dzisiejszym "policmajstrze" kolejna porcja zatrzymanych praw jazdy i dowodów rejestracyjnych. Ponadto policja zanotowała:
Interwencje - 67,
izba wytrzeźwień - 27
kradzieże - 9
włamania - 3

27 sierpnia wieczorem patrol policji zatrzymał samochód osobowy marki Ford. We krwi kierowcy stwierdzono 0.69 prom. alkoholu.

28 sierpnia wieczorem dokonano włamania do mieszkania przy ul. Brodzieńskiego. By dostać się do środka sprawca sforsował drzwi balkonowe. Łupem złodzieja padł alkohol. Straty właściciel oszacował na 2 mln zł.

28 sierpnia dokonano włamania do

domku jednorodzinny przy ul. 22-stycznia. Straty 500 tys. złotych.

30 sierpnia włamano się do kiosku RUCH-u przy ul. Katowickiej. Sprawca zadał sobie wiele trudu by dostać się do środka. Najpierw wyciął kratę, następnie wybił szybę, by wreszcie zainteresować się wyjątknie papierosami. Straty nieznane.

Tego samego wieczoru został zatrzymany przez patrol policyjny motorowerzysta. W krwi miłośnika silnych wrażeń stwierdzono 2.36 promila alkoholu. W dwie godziny później na ulicy Zwycięstwa został zatrzymany przez policję Moskwicz. Badanie wykazało 0.6 promila alkoholu.

Tej samej nocy dokonano włamania do fiata 125p. zaparkowanego przy ul. Wilczej. Włamywacz miał dorobiony klucz. Wyparował jedynie radiodetwarzacz wartości 1 mln zł.

PORNOGRAFIA - POTRZEBA CZY PRZEKLEŃSTWO?

dokończenie ze str. 1

Na wsi, gdzie byłem na wakacjach, to jak się w wypożyczalni filmy pornograficzne pokazały, to ksiądz z ambony właścicieli wykłął i zakazał komukolwiek do nich chodzić. Zastanawiam się, czy to coś dało? Chyba nie. Tyle że biedne ludziska musieli aż do wypożyczalni w mieście jeździć.

Oglądam i wcale się tego nie wstydzę. Nie lubię ostrego porno, ale filmy erotyczne, szczególnie komedie np. "Lody na patyku" - jak najbardziej. Zresztą zachęcam innych. Naprawdę można się i rozprężyć i świetnie bawić.

Nie widzę w tym nic złego. Gdy byłem raz u znajomych, akurat puszczili film porno. Moje wrażenia nie były najlepsze. Nie lubię tego rodzaju filmów, ale skoro jednak ktoś je ogląda, to czemu miałyby być zakazane. Wolny wybór. Byleby dzieci nie miały do nich dostępu.

Jestem zdeklarowanym przeciwnikiem. Co prawda nie oglądałem, ale to są dla mnie wynaturzenia. Takie rzeczy, to powinno się robić w domu pod

pierzyną. Sejm powinien wprowadzić bezwzględny zakaz rozpowszechniania takich filmów. Co innego, to prawdziwa sztuka, jak akty.

Zawracanie głowy. Kiedyś tego nie było i jakoś się dzieci rodziły. Można się bez takich filmów obyć. Gazetki to sobie lubię pooglądać. A co mi innego na stare lata zostało?

Filmy erotyczne - tak, pornografia - nie. To moje zdanie i dlatego nie oglądam takich filmów. A inni? A niech sobie robią, co chcą.

Nie oglądałam i mnie to nie interesuje. To dla młodych. Stara baba jestem i o pogrzebie mi myśleć, a nie o kochaniu.

Wstydę się mówić o "takich" rzeczach. Nie oglądam ani filmów, ani tych gazet. Nie mam potrzeby. Ale jak ktoś chce, Nie widzę przeszkód.

A co to komu przeszkadza? Widocznie ktoś to kupuje i ogląda. W przeciwnym przypadku, nie byłoby tego tyle na rynku. Czy to coś złego?

oprac. Aldona Minorczyk

PLOTY

Ponad 100 osób zostało zaproszonych na promocję antologii Piwnicy Literackiej "Sokół" pt. Miasto. Z Katowic przyjechał prezes Fundacji Zachęty Kultury, kandydat na senatora pan Ryszard Gil. Miał ze sobą przywieźć wyżej wspomnianą antologię. Spotkanie trwało w najlepsze, książkę "oblano" lampką wina, składano sobie gratulacje, kiedy ktoś docieklawo spytał - gdzie właściwie jest antologia? Jak się okazało, pan senator "miał poślizg" i wydanie książki opóźniło się. Tak więc oblewano coś jeszcze nie istniejącego. Na szczęście w gronie zebranych przeważali poeci, a więc ludzie obdarzeni nie lada wyobraźnią, bez trudu mogli więc to, czego jeszcze nie ma, uznać za fakt oczywisty. Mam nadzieję, że pan Gil jako senator działać będzie bez "poślizgów"...

* * *

Jeden z naszych radnych uznał, że jest stworzony do wyższych celów i zabrał się... do naprawiania dachów. Tak się w tej robocie rozsmakował, że zaproponował nam zrobienie filmu instruktażowego. Czy aby ta "fucha" nie zaszkodzi społecznej misji naszego radnego? Swoją drogą... z wysoka rzeczywiście lepiej widać.

* * *

Komitet wyborczy Solidarności wydał dzienniczek ucznia, w którym wymienieni są na wewnętrznej stronie okładki związkowi kandydaci do Sejmu i Senatu z terenu naszego województwa. Dzienniczek jest bardzo estetyczny, aż miło wziąć go do ręki. Tylko co to będzie, gdy okaże się, że nauczyciel jest przeciwnikiem związku? Lufa muirowana!

* * *

Jak nam doniósł informator, do Jaworzna przyjechała Basia Trzetrzelewska. Kim jest - nie trzeba chyba wyjaśniać. Wieść niesie, że była świadkiem na ślubie w Szczakowej. Jej obecność w kościele wzbudziła sensację. Fani robili sobie z nią zdjęcia. Czyżby nowy sposób na ściąganie wiernych do kościoła?

* * *

Na Górze Piasku, na samym środku ruchliwego skrzyżowania stoi sobie potężne drzewo. Do niego jakiś gortliwiec przybił plakaty wyborcze z podobizną naszego głównodowodzącego. Pomijając już sam fakt niszczenia przyrody, obawiamy się, że jakiś kierowca zapatrzonny w poważne oblicze naszego głównodowodzącego, może nie skreślić w porę i wyborów nie doczekać.

* * *

Jak nam doniósł nasz informator we wtorek zebrali się akcjonariusze Agencji Rozwoju Lokalnego. Byli wszyscy ważni i bardzo ważni z naszym głównodowodzącym na czele. Pod koniec spotkania "restrukturyzant" przedsięwzięcia w miejsce pobrał od udziałowców po dwa i pół miliona złotych. W zamian poczęstowano zebranych lampką wina musującego CRAM SPUMANTE ITALIANA. Przeliczając, butelka tego "sikacza" kosztowała 25 mln złotych polskich. Nasz informator, sknerus jeden, nie zapłacił, to i się nie napił. Jak nam doniesiono wino ponoć było słodkie.

SPOD ŚWIĘTEGO DĘBA

O policjantach, postrzelonej Babie i kodeksie

Przyszła do mnie Baba - A jedną Babę, co to nami rządzi, to policja chciała zastrzelić! - powiedziała. Poganin ze mnie tępy, ciemny i nieuczony, ale z ciekawości łeb znad kubeczka z napojem naszym pogańskim dźwignąłem, który to napój czysty a mocny jest, wysokoprocentowy, a wytwarzany u mnie chałupniczo.

- A czy aby trafił??? - zainteresowałem się, bom świeżych wieści złakniony był. I dawaj Babę rozpytywać, jak się fakty miały.

Otóż jechała sobie Baba, co nami rządzi, autem, kompletnie nieoznakowanym, łamiąc przy tym przepisy drogowe, a za nią gnał oznakowany policyjny pojazd, błyskając niebieskimi światłami. No to nasz policjant (i słusznie) kropnął z pistoletu, szkoda tylko, że z gazowego i szkoda, że nie trafił w ochroniarza. Mielibyśmy jednego (pożal się Swarożcu!) "fachowca" od ochrony mniej. I nasz policjant powinien zostać po tym natychmiast nagrodzony i awansowany! A tymczasem... ukarali chłopca! I to uważam za potworny skandal! Po takim posunięciu to mi się widzi, że najwyższe władze policyjne we łbach mają światłość wiekiustą, a czy i pistolety zalane wodą święconą! W końcu w każdym podręczniku o ruchu drogowym można sobie przeczytać, jak powinien być oznakowany pojazd uprzywilejowany i jakie ma przywileje. I jak powinien się zachowywać przy nim inne pojazdy.

I jak na razie to w kodeksie ruchu drogowego nie ma przepisu, że

"cywilnych" samochodów wiozących członków rządu, sejmu, senatu, wojewodów czy prezydentów miast oraz Syrenkę, sołtysa z Kozich Dubek - nie obowiązują przepisy drogowe!! Na razie też nie ma obowiązku uczenia się na pamięć numerów rejestracyjnych pojazdów, którymi tyłki wożą "panowie władza" (jak to było za Gierka) tak, że istnieje uzasadnione podejrzenie, że auto gnające przed radiowozem, a łamiące przepisy, przewozi w swoim wnętrzu złodzieja, czy też bandziorka.

A winni są tu według mnie (wybaczyć - bom głupol) goście odpowiedzialni za bezpieczeństwo transportowanych dostojników, bo jak na razie, to tak samo wygląda na drodze minister wietrzący tyłek w terenie, jak i pościg radiowozu za złodziejem samochodu.

Najwyraźniej nasze władze chcą doprowadzić do sytuacji, by ludziska na ulicy udawali, że nie widzą, jak policjant w mundurze goni chuligana. Bo a nuż się okaże, że to nie jest pościg, tylko ochrona dostojnika??

Tak, że to nie ten młody policjant powinien dostać ostrzeżenie o niepełnej przydatności do pracy w policji, ale faceci zajmujący się ochranianiem naszych władz oraz całe policyjne naczalstwo. Bo nie dość, że nie znają się na swojej robocie, to jeszcze nie mają najmniejszego poczucia przyzwoitości.

Poganin ze mnie stary, to i niczemu się nie dziwię. Bo jeżeli na kierowniczych stołkach w ministerstwie związanym z

wojskiem siedzą pacyfiści, którzy do wojska iść nie chcieli, jeżeli gospodarką zajmuje się facet, którego obchodzi tylko, ażeby Polska była katolicka, jeżeli prezydent trzyma przy sobie gości o podejrzanym przeszłości mimo sprzeciwów, jeżeli premier za największe swe nieszczęście uważa nie dość ostrą ustawę o aborcji, jeżeli minister podpisuje uprzywilejowania dla jednego z wyznań, to wybaczyć - to już jest dom wariatów, a nie moja ojczyzna.

Zamknęli kiedyś Masztalskiego w domu dla psychicznie chorych i po długiej kuracji odzyskał on równowagę psychiczną. Po obserwacjach i wnikliwych badaniach zespół psychiatrów doszedł do wniosku, że Masztalskiego można już wypisać z oddziału i nie wymaga on dalszego leczenia. Przed wypisaniem dyżurny lekarz przeprowadził z pacjentem końcową rozmowę: - *Panie Masztalski! Jest pan już zdrowy i wypisujemy pana ze szpitala. Może pan wracać do domu, do żony!* Na to Masztalski zrobił wielkie oczy: - *Wracać? Do domu?! Do żony?! Panie doktorze, daję słowo, ja naprawdę jestem zdrowy!!* Leżę ja sobie pod świętym dębem i rozmyślam nad wyborami. Czy po wyborach znajdziemy się w normalnym kraju, czy też znowu znajdziemy się w starej chałupinie, gdzie rządzi nasza postrzelona Baba, a po kątach biegają lustratorzy?

Co daję pod rozprawę...

HOS

WARTO WIEDZIEĆ

OCZY

Oczy to nasz ogromny skarb, dar natury, który niestety czasami jest doceniany zbyt późno. Zapominamy, że trzeba o nie dbać, a przede wszystkim nie należy lekceważyć sygnałów ostrzegawczych, które mogą być oznaką pewnych zmian chorobowych. Ich pierwsze objawy powinny być w porę dostrzeżone, by zwrócić się o pomoc do okulisty.

Astygmatyzm

Powstaje wskutek zniekształceń krzywizn rogówki, powoduje niedokładność i nierównomierność widzenia. Jego objawami są: bóle głowy, obrzmienie powiek, zaburzenia widzenia. Patrząc na przykład na zegar widzimy dokładnie z odległości kilku metrów cyfry 3 i 9, ale niewyraźnie - 12 i 6. Skorygowanie tej wady wymaga noszenia okularów lub szkielek kontaktowych.

Nadwzroczność

Spowodowana jest zbyt płytkim osadzeniem gałki ocznej, co powoduje złe widzenie z bliska. W młodym wieku oko zdolne jest do samoregulacji i tworzenia prawidłowego obrazu, ale wymaga to ciągłego wysiłku i powoli dochodzi do osłabienia tej zdolności. Objawami nadwzroczności są: zmęczenie przy patrzeniu przez dłuższy czas na jakiś przedmiot z bliska, zaczerwienienie oczu, bóle głowy. Prosty test pozwala wykryć tę wadę: po przeczytaniu

jakiegoś tekstu należy podnieść wzrok i patrzeć w jeden stały punkt, jeśli przystosowanie się wzroku trwa dłużej niż sekundę, to mamy do czynienia z nadwzrocznością.

Krótkowzroczność

Jest to wada najczęściej dziedziczna. Objawia się zwykle w młodości, a pogłębia do 25 roku życia. Krótkowidz dokładnie widzi z bliska, a niewyraźnie z daleka. Krótkowzroczność słabą lub średnią można skorygować chirurgicznie, zabieg polega na spłaszczeniu rogówki oka. Od niedawna dużą krótkowzroczność operuje się za pomocą laserów.

Nadwzroczność starcza

Występuje zwykle u ludzi ok. czterdziestego piątego roku życia. Wraz z wiekiem soczewka oka regulująca widzenie traci swą sprawność, co przejawia się kłopotami z widzeniem z bliskiej odległości. Trzeba więc używać odpowiednich okularów.

Jaskra

Jest to choroba występująca zwykle w późniejszym wieku. Polega ona na wzroście ciśnienia płynu ocznego wewnątrz oka (między tęczówką a rogówką znajduje się mały filtr płynu ocznego, jeśli się zablokuje, wtedy wzrasta ciśnienie).

Nadciśnienie to uszkadza nerw wzrokowy, co powoduje dość znaczne ograniczenie pola widzenia. Wczesne rozpoznanie jaskry dzięki leczeniu,

pozwała na zahamowanie choroby.

Katarakta

Wraz z wiekiem soczewka oka coraz bardziej matowieje. Objawia się to ograniczeniem pola widzenia, początkowo z daleka oraz widzeniem jak zza oszronionej szyby. Kolory tracą swą wyrazistość i tonacja widzenia przybiera kolor żółty. Katarakta to problem wieku zaawansowanego, ale należy pamiętać, że cukrzyca sprzyja tej chorobie.

Zwyrodnienie plamki żółtej

Plamka żółta to centrum siatkówki, odpowiedzialne za widzenie szczegółów. Pierwsze objawy zwyrodnienia to zniekształcenie obrazu - linie proste widzimy jako falujące - i stopniowa utrata ostrości widzenia.

Rozwarstwienie siatkówki

Jest to schorzenie występujące częściej u krótkowidzów. Powstaje wskutek wnikięcia płynu ocznego między dwie warstwy tworzące siatkówkę. Objawia się latającymi plamkami, świetlnymi błyskami zawsze w tym samym punkcie, wreszcie pojawieniem się przed oczami czarnej zasłony. Wzrok odzyskuje się po zabiegu laserowym polegającym na "mikro-spawie" siatkówki.

Kontrole wzroku powinniśmy przeprowadzać systematycznie co dwa lata, zwłaszcza po przekroczeniu czterdziestki. Przecież badania okulistyczne nie są bolesne.

Justyna

ŚWIĘTO PŁONÓW W JELENIU

DOŻYNKOWY BOCHEN CHLEBA

Dom Kultury 5 września już od rana gościł dożynkowych gości. Władze miejskie i wojewódzkie już od wejścia witane były dźwiękami orkiestry dętej kopalni "Jaworzno". Otwarcia uroczystości dokonał prezes Miejskiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, długoletni działacz społeczny Józef Palian.

ŻNIWA ZAKOŃCZONE

W przemówieniu zaznaczył, że żniwa na naszym terenie zostały zakończone. Na ogół przebiegały dość sprawnie i przyniosły większe niż w ubiegłym roku plony. Jest to zasługa nie tylko rolników, ale i pracowników Kółek Rolniczych. Nie mniej martwi fakt, iż jest około 50% mniej gruntów ornych, a oczekiwanie na nowe prawo spółdzielcze przedłuża się, co również ma ujemny wpływ na gospodarkę gruntami ornymi. Aktywna działalność kółek należy już do historii.

CORAZ WIĘCEJ LEŻY ODŁOGIEM

Niedoinwestowana produkcja rolna powoduje niszczenie i tak już bardzo skromnego sprzętu rolniczego. Poważnym problemem jest skażenie gleby, które powoduje niższe plony i coraz więcej gruntów leżących odłogi.

Gospodarz dożynek prezydent Andrzej Węglarz poinformował również zebranych, iż w naszym mieście jest obecnie ponad 4 tysiące osób bezrobotnych. Większość rolników to dwuzawodowcy.

miasta na wniosek Miejskiego Zarządu Związku Rolników przyznane odznaki przez Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Warszawie. Odznaczenia takie otrzymali: Andrzej Węglarz, Władysław Mulka, Andrzej Pilarski, Mieczysław Jaromin, Stanisław Szkółka, Danuta Brzózka, Maria Westerholc, Bronisława Kurtyna, Maria Grabska, Maria Nowak, Józefa Sobieniowska, Maria Noworyta, Stanisława Barańska i Mieczysława Pawlikowska.

ORDERY SERCA MATKI WSI

Przyznane przez KZRKiOR oraz redakcję "Gospodyni" Ordery Serca Matki Wsi przyznano członkiniom Kół Gospodyń Wiejskich. Ordery te są symbolem uznania za trud włożony w wychowanie młodego pokolenia Polaków, za kształtowanie w rodzinnym domu i środowisku humanistycznych postaw moralnych, za niestrudzoną pracę w przeobrażaniu wsi i rodziny wiejskiej w nowoczesną i postępową; za autentyczne zaangażowanie w upowszechnianie cnót obywatelskich; za aktywność społeczno-zawodową w środowisku wiejskim i umiłowanie Ojczyzny. Odznaczenia otrzymały: Barbara Komala, Maria Stachanycz, Krystyna Ryndak, Władysława Bożek, Janina Strzałka, Helena Pogoda, Teresa Zawadzka, Maria Głowacz, Krystyna Palka, Alfreda Ziobro, Krystyna Zamojska i Stefania Mielniczych.

Miłą niespodzianką był występ trio harmonijek ustnych Con Brio z Katowic pod kierownictwem Zygmunta Zgrai. Oprócz niego wystąpili Zdzisław Kuniniec i Janusz Zajac.

CON BRIO

Zespół ten ma międzynarodową sławę. Występował przed kamerami telewizji polskiej i niemieckiej. Swoje programy prezentował publiczności USA, Austrii, Holandii, Szwajcarii, Niemiec, Mongolii, Węgier i Czecho - Słowacji. Od 1970 roku Con Brio nagrywa regularnie w studio rozgłośni opolskiej dla potrzeb Polskiego Radia.

Zespół wydał już dwie płyty z własnymi nagraniami. W 1991 roku nakładem wydawnictwa TONY ukazała się ich płyta kompaktowa.

Repertuar trio to transkrypcje kompozycji Bethovena, Bernsteina, Bizeta, Bacha, Chaczaturiana, Chopina, Czajkowskiego, Dworaka, Korsakowa, Mozarta, Ravela, Rossiniego, Wieniawskiego.

Dożynkowi goście uraczeni zostali m.in. fragmentami z opery "Carmen" i

"Skrzypka na dachu", wiązankami melodii ludowych, począwszy od polskich, aż po meksykańskie i wariacjami na temat popularnej piosenki "Pije Kuba do Jakuba".

Najwięcej podziwu wzbudził końcowy utwór wykonany na harmonijce ustnej, mierzącej zaledwie 4 cm. Harmonijka w celu "zabezpieczenia" przed połknięciem, zawieszona była na łańcuszku.

ŻUREK, KANAPKI I DOMOWE WYPIEKI

Tegoroczna uroczystość dożynkowa była dość słabo rozkleklamowana. Na sali w Domu Kultury zmieściłoby się o wiele więcej osób. Część artystyczną programu prowadziła pani Krystyna Dziurdzikowska, a członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Jeleniu częstowały gości doskonałym żurkiem z kiebasą, kanapkami i domowymi wypiekami. Było wesoło i kolorowo, bowiem członkinie zespołów występowały w strojach ludowych.

Jadwiga Kaczmarek

CZŁOWIEKA ODEJŚCIE OD NATURY

Mój przyjaciel pies był niepokieszony. Zamiast normalnego, długiego spaceru, zaserwowałem mu zaledwie wyjście na dziki plac obok bloku. Kiedyś był tutaj ogród, ale w trakcie budowy osiedla większość drzew i krzewów wycięto, warstwę uprawnej gleby zdjęto, a na odsłoniętej redzinie porosły przeróżne rośliny. Dzieci z sąsiedztwa rozgrywają na placu mecze piłki nożnej, w chaszczach odbywają regularnie popijawy przypadkowi spijacze piwa, tanich win i innych napojów rozwesalających.

Wyszedłem zatem na krótko z psem. Uwolniłem go ze smyczy, by sam wgapić się w roślinność u swoich stóp. Czegoś tu nie było: dwa gatunki rdestów, tasznik, pokrzywa, żywokost, maliny, jeżyny, glistnik...

Nagle uświadomiłem sobie, że stoję wśród ziół. Zaintrygowany rozpocząłem liczenie, ograniczając teren rozpoznania do koła w promieniu nie większym niż dwa metry. Na tym małym płacisku zieloności naliczyłem 21 gatunków leczniczych ziół. Jeśli uwzględnić ich właściwości - to stałem właściwie w małej aptece. Wspominałem lata dziecięce, kiedy to (skutkiem pewnie biedy też, bo wojna dopiero co się skończyła) poiono mnie coraz to innymi "herbatkami". A to z kwiatów lipy, z bratków polnych, liści poziomki, skórek jabłkowych, kwiatów brusznic i wielu innych roślin. Na zawsze w pamięci zapadły smaki i aromaty, terminy oraz sposoby zbioru ziół. Po kilkudziesięciu latach nadal pamiętam niezliczone wiązki, wiązeczki pachnących roślin, zajmujące pół ogromnego strychu w domu dziadka.

Znacznie później dotarło do mnie, że ziołowymi napojami poiono członków rodziny według pewnych reguł nie zaś wedle zasady, co pod ręką.

Wiele rodzin w kręgu znajomych czyniło podobnie. Z całą pewnością nie było w ich postępowaniu odzwierciedlenia głębszej wiedzy medycznej o specyficznych właściwościach zawartych w użytkowanych roślinach substancji czynnych. Była natomiast pewność nabyta doświadczeniami pokoleń, iż po spożyciu wywaru z określonego gatunku ziela skutki dla organizmu ludzkiego będą takie, jakich oczekiwano, a nie inne.

Wiadomo było, że np. napój z liści maliny, bądź jeżyny przeciwdziałać ma

skutkom przeziębienia, z kwiatu czarnego bzu - zapaleniu dróg moczowych, a z suszonych jego owoców - narwobólom. Podobnie powszechnie wiadomym było, do czego posłużyć mogą kłącza chwastu będącego utrapieniem rolników - perzu, do czego skrzyp, podbiał, kurdybanek, piołun, tasznik, krwawnik. Ludność złała też insektobójcze działanie wywarów wrotycza i bylicy, robakobójcze paproci czy tejże bylicy.

Po kilkudziesięciu latach, kolejne pokolenia nawet zaopatrzone w przepięknie i kolorowo ilustrowane przewodniki do rozpoznawania roślin zielarskich nie są w stanie ani znaleźć ich w terenie, ani prawidłowo oznaczyć. Informacje zaś dotyczące specyficznych właściwości tych ziół pozwalają zaledwie w miarę poprawnie dobrać potrzebny gatunek w aptece, pod warunkiem wszakże, iż są wydrukowane także na opakowaniu.

Przeciętnie inteligentny człowiek postawiony w lesie czy też na łące, a zapytany, którą z otaczających go roślin wybrałby dla podratowania swego zdrowia, nie jest w stanie ani takowej wskazać, ani nazwać.

I to właśnie jest ten najbardziej jaskrawo postrzegany dowód na dalekie odejście współczesnego człowieka od natury. Powroty do niej wywoływane kolejnymi nawrotami mód, odległości tej nie zmniejsza.

Wiedzę o leczniczych właściwościach otaczających nas roślin kodujemy bowiem w pamięci coraz bardziej fragmentarycznie i wybiórczo.

Rozbijająca się po sklepach z przyprawami gospodyni domowa nie ma zielonego pojęcia, że poszukiwane przez nią oregano to nasza polska lebiódka pospolita, którą przy okazji świątecznego spaceru za miasto czy wyjeżdżając na wieś depcze zbaczając ze ścieżki. Truchlejący na myśl o starości i sklerozie osobnik poszukujący w aptekach i sklepach zielarskich wyciągu z nasion wiesiołka dwuletniego, nie podejrzewa nawet, że chodzi o roślinę pospolitą, traktowaną przez rolników jak chwast, spotykaną częściej niż śmieci w centrum miasta.

Odejście człowieka od natury jest totalne, powroty mają charakter przedziwny. Jak wyżej.

B. Drongh - Cieszyński



Zespół z Jeziorok

LUD I PRACA TO SĄ SIŁY

Zastępca przewodniczącego komitetu miejskiego PSL Wojciech Dziedzic podkreślił rolę i znaczenie chłopów dwuwierszem Marii Konopnickiej: *Lud i praca to są siły, a świat cały stoi nim.* Zaznaczył wielkie przywiązanie polskiego chłopca do ziemi ojczystej.

Chłopi uważali, że poza potrzebami życia codziennego najważniejsze są wyższe cele narodu, realna wartość pracy i wola udziału w życiu narodu, w kształtowaniu jego rozwoju. Przedstawiciele ludowców wyrazili nadzieję, że wręczany gospodarzowi dożynek dorodny chleb z tegorocznego ziarna jako owoc pracy rolników, będzie dzielony sprawiedliwie nie tylko w naszym mieście, ale i w całym kraju.

ŚWIEŻY I PACHNĄCY

Przedstawicielki Koła Gospodyń Wiejskich z Jelenia wręczyły gospodarzowi dożynek świeży, pachnący bochen chleba. W czasie uroczystości wręczono działaczom z terenu naszego

DYPLOMY UZNANIA

Dyplomami uznania wyróżnieni zostali: Anna Jachimczyk, Helena Kolka, Lucjan Baran, Władysława Koszowska, Halina Matoga, Tadeusz Kozakiewicz, Stanisława Pluta, Jan Wyczasany, Elżbieta Nowak i Maria Spyra.

W części artystycznej wystąpiły zespoły śpiewacze działające przy kołach Gospodyń Wiejskich w Jeleniu, Bieczynie, Jeziorkach, Dobrej, Borach i Dębnie. Piosenki, tematycznie związane ze Świętem Płonów, układane przez same członkinie zespołów, były mile przyjmowane przez publiczność.

WŁADZE WYSŁUCHAŁY

Zespoły włożyły dużo serca i poświęciły wiele czasu na przygotowanie występu. W związku z trudnościami finansowymi ćwiczą bez instruktorów. Może władze miasta, które tym razem ku zadowoleniu śpiewających pań, znalazły czas na ich wysłuchanie, dopomogą finansowo zespołom, o co prosił pisemnie pan Palian.

CZY WARTO BYĆ ŻYCZLIWYM?

Z pozoru pytanie nielogiczne, bo życzliwość w założeniu jest bezinteresowna. W społeczeństwie oscylującym między apatią, a agresją, wielokrotnie boleśnie zawiedzionym, zranionym w nadziejach, wywiezionym na "pustynię wolności", gdzie czyhają "kapitalistyczni ludożercy" i "nawiedzeni prorocy", głównym pytaniem jest - "czy warto?" i "co warto?", a podstawowym uczuciem - lęk.

Człowiek został stworzony do miłości, ale współcześni ludzie sprowadzili ją do seksu i pozostałości miłości macierzyńskiej. Często nazbyt zaborczej (chcę mieć dziecko wyłącznie dla siebie), albo ślepej - poprzez zaspakanie tylko potrzeb materialnych dziecka. W ten sposób wychowujemy dziecko bez wpajania mu poczucia obowiązku, ograniczeń, a przede wszystkim bez uczenia go ofiarowywania, a nie tylko brania.

Bo miłość jest braniem i daniem, wzajemnym obdarowywaniem. Obdarowywaniem przede wszystkim sobą, a nie rzeczami. Obdarzaniem życzliwą uwagą skierowaną na drugiego człowieka, towarzyszeniem w rozwoju i wspieraniem w trudnościach.

Większość ludzi w kontakcie z drugim człowiekiem prezentuje zimne, badawcze, często taksujące spojrzenie, w którym czai się pytanie: czego On może chcieć?, lub: do czego można Go użyć?, co można przez Niego uzyskać? - urzeczowienie kontaktów międzyludzkich, czy nowe wzorce?

Wielu ludzi cechuje tendencja do izolowania się w stresie. Kontakty z innymi ludźmi są często bardzo powierzchowne, często koniunkturalne: On może się przydać, od Niego można coś uzyskać!

Najczęściej, gdy ludzie spotykają się nawet w celach towarzyskich, to nie po to, by obdzielić się życzliwością, ciepłem, serdecznością, ale by wspólnie ponarzekać. Z pozoru tylko to wspólne narzekanie odblokowuje nagromadzone, negatywne emocje i kanalizuje je. Nie następuje po nim wspólne poszukiwanie dróg radzenia sobie z problemami. W tej sytuacji narzekanie, utyskiwanie jest tylko destrukcyjne, umacnia w człowieku poczucie bezradności i samotności w trudnościach, nie przynosi konstruktywnych rozwiązań i pozytywnych emocji.

Wszystko to skazuje człowieka na obojętną samotność, na poczucie zagrożenia i lęku.

W trudnych czasach, w jakich przyszło nam żyć, jest to niezwykle istotna sprawa. Wzrasta zapadalność na depresję, choroby serca, spadek odporności psychicznej i fizycznej człowieka. Z wzajemnym stosunkiem ludzi do siebie w chwili obecnej kojarzy mi się opowieść o jeżozwierzach, które zimą same dotkliwie marzną, co grozi im śmiercią. Zbliżając się do siebie w poszukiwaniu ciepła, kłują się dotkliwie igłami i ponownie się rozchodzą. Marzną i znowu szukają swej bliskości, by ratować życie w cieple drugiego, ciepłe życiodajnym. I czynią to tyle razy, aż znajdą sposób, by być blisko siebie i nie ranić się wzajemnie. A My jeszcze ciągle na siebie warczymy, cierpimy i umieramy w samotności i biedzie. Jedno co warto i co oplaca się zmienić - to wzajemny stosunek do siebie. Przestać się bać być życzliwym, tworzyć autentyczne więzi, które dają oparcie i siłę.

Stan psychiczny człowieka w dużej mierze zależy od tego, co jest w nim, w jego sercu i umyśle. Prawdą jest, że łatwiej być pogodnym, gdy jest się w

pełni zdrowia i sytości!

Mimo to jest wielu zdrowych i całkiem sytych, ale mocno sfrustrowanych żądzą władzy, posiadania i lęku, że może inni mają się lepiej. Odczucia umysłu, nasze wewnętrzne nastawienie do świata, do ludzi, ma wpływ na to, co się dzieje z naszą psychiką, a także z naszym systemem odpornościowym.

Stale przeżywamy w umyśle negatywny obraz samego siebie (jestem do niczego, nic mi się nie udaje, nie mam tego, co mają inni). Negatywny ustawicznie obraz świata może wywołać choroby, obniżyć odporność psychiczną i fizyczną. A już niewątpliwie pozytywne nastawienie, optymistyczne myślenie, przyczynia się tak do osiągnięcia sukcesu, jak i do powrotu zdrowia.

Ludzie życzliwie nastawieni wewnętrznie do ludzi mają świadomość, że świat, w którym żyją jest światem niedoskonałym. Widzą całe zło wokół siebie, ale równocześnie szukają wyjścia z trudnych sytuacji! Kiedy trafiają na mur, po prostu cofają się o parę kroków i szukają innej drogi. Mają w głowie cały arsenał alternatywnych rozwiązań, zamiast lęku, że zostaną prześcignięci przez innych i to dlatego nie upadają na duchu i nie zatruwają zrzędzeniem innych.

W sytuacjach trudnych zamiast biernie czekać i narzekać, obmyślają rozwiązania problemów, które przynosi życie, mając na uwadze nie tylko własne dobro.

Ludzi zachłannych dręczy myśl, że jeśli warto coś zrobić - to tylko na wielką skalę, że jak zyski - to tylko wielkie. Niestety i takich osób znam sporo, którzy gorąco i usilnie pragną "wielkiego sukcesu", a nie osiagają go. Są pełni "złych myśli i nastawień", nie umieją cieszyć się ani tym co już osiągnęli, ani tym co robią. Tkwią w stanie permanentnej frustracji, rozgoryczenia, zaskoczenia i są zawiedzeni, że nie zyskują sympatii wśród innych. Świat jawi się im jako podły, a ludzie wyłącznie są przedmiotem ich krytyki.

Nie zdajemy sobie sprawy, w jak wielkim stopniu nasze zdrowie, nasze przyjaźnie, nasza miłość zależą od tego, co jest wewnątrz nas.

Złe myśli ubrane w słowa zaczynają żyć własnym życiem. Do tej pory błąkały się po umyśle, ale z chwilą, gdy je nazwiemy, przybierają trwalszą formę i stają się często samospełniającą się przepowiednią.

Co odróżnia człowieka autentycznego i trwałego sukcesu od reszty świata? Tajemnica trwałego i pełnego sukcesu tkwi w umiłowaniu tego, co się robi, w umiejętności właściwego podejścia do niepowodzeń, myślenia nie o osiągnięciu sukcesu, a przeżywaniu radości z tego, co się robi, otwarcia się na innych, współdziałania w życzliwości z innymi.

Życzliwość nie oczekuje rewanżu od innych, jest ze swej natury bezinteresowna, ale wcześniej czy później, dobro dane innym wraca do nas, często zwielokrotnione. Myślę, że doświadczył tego każdy człowiek. Dlatego "opłaca się" być życzliwym dla innych i dla siebie.

Pewien stary dyrektor wypuszczając maturzystów zwykł mawiać: odtąd będziecie żyć na własny rachunek, dlatego zostawcie to, co niemożliwe Bogu, a sami weźcie się za to, co możliwe i bądźcie zawsze dobrej myśli, aby Wam było dobrze i by innym z Wami było dobrze.

Czego wszystkim z całego serca życzę
Psycholog

Gutek zbliżał się do dwóch kobiet, z których jedna, zapewne sprzątaczką, trzymała w ręku wiadro i szczotkę. Druga, starsza, zdawała się tamtej coś tłumaczyć. Czyniła to dość opryskliwie, żywo przy tym gestykulując. Do uszu Gutka, gdy minął już obie kobiety, dobiegły słowa starszej:

- Coś to, oszalała z radości? Jak się będziesz tak slimaczyc, to cały dzień zjedzie ci na trzech blokach.

Gutek przygryzł wargi, żeby nie parsknąć śmiechem. Zarazem przypomniał mu się, że ktoś kiedyś dla podniesienia rangi tego zawodu, lansować zaczął określenie: operator ręcznego i mechanicznego sprzętu czyszczącego. Nagle za jego plecami zatupały dziecięce nóżki i odezwał się cienki głosik:

- Orion! Orion!

JAWORZNICKIE MATYSIAKI

OSOBLIWA EDUKACJA

Gutek przystanął i obrócił się. Naprzeciw niego biegła Aska. Też się zatrzymała. Jej zarumienioną buźkę rozjaśnił uśmiech:

- Dzień dobry - pozdrowiła Gutka nieco zdyszczonym głosem.

- Coż to, Aska, zgubiłaś Oriona? - spytał Gutek.

- E tam. Pobiegł za jakimś kundelkiem. Ale wróci.

- A ja właśnie do was idę.

- Wiem. Słyszałam, jak tatko mówił do mamy, że pan do nas się wybiera.

- A ty wracasz już do domu z Orionem?

- Nie. Ja dopiero z nim wyszłam.

- No to pa! Aska. Pilnuj swojego psiaka.

- Do widzenia!

Aska znowu pobiegła przed siebie. Wkrótce Gutek stanął przed zamkniętą bramą i nacisnął odpowiedni guzik domofonu. Po chwili ozwał się męski głos: - Kto tam?

- Dzień dobry. To ja, Gutek.

- Cześć, stary. Wchodź.

Zabzyczało i Gutek nacisnął klamkę. Szedł na drugie piętro powoli, trochę stropiony, bowiem w czasie krótkiej rozmowy z Modziem wychylił uchem podniesiony głos jego żony. Zdawało mu się, że mówiła coś o jakimś skandale. W progu mieszkania czekał już gospodarz, który poprowadził go do wnętrza.

- Wasza Aska szaleje z Orionem - zauważył Gutek.

- Ona tak zawsze - stwierdził Modzio. - Stale ją proszę, żeby uważała, bo pod coś wpadnie.

- Haniu! Mamy gościa - zawołał Modzio w stronę kuchni. Zaraz wyszła gospodyni i oboje się przywitali.

- Haniu, przygotuj nam kawę - poprosił Modzio i zabrał kolegę do swojego pokoju.

- O, jest ten numer - uradował się Gutek, ujrawszy leżący na biurku egzemplarz "Nieznanego Świata".

- No, przygotowałem ci go - Modzio wziął czasopismo do ręki, otworzył na którejś stronie i wskazał palcem jakiś fragment.

- O, tu masz to, o co ci chodzi. O spotkaniu kosmonautów z humanoidami na orbicie.

- Pokaż, pokaż. To był rok?

- Osiemdziesiąty pierwszy. Posłuchaj: "Wszystkie te wydarzenia zostały utrwalone kamerą, a ściśniętą palcem pokaz czterdziestominutowego filmu ze spotkania z przedstawicielami obcej cywilizacji odbył się 18 czerwca 1981 roku... i tak dalej.

- Niesamowite. Ale informacja o tym fakcie nie bardzo była rozpowszechniona.

- W każdym razie nie u nas. To był przecież jeszcze "tamten okres". A poza tym na całym świecie tego typu fakty są utajnione. Ale więcej na ten temat wydrukowano w trzecim numerze z 1991 roku. Staram się właśnie o ten numer, bo go nie mam.

Z przyległego pokoju odezwał się głos Hani:

- Proszę panów na kawę.

Już przy stole Gutek zagadał:

- To Aska powędrowała już do trzeciej klasy.

- A tak - odparł Modzio - Już na samym początku roku zdenerwowaliśmy się z jej powodu.

- Doszły moich uszu odgłosy tego zdenerwowania - powiedział tajemniczo Gutek.

- W jaki sposób? - zdziwił się Modzio.

- Przez domofon.

- Acha! - Modzio zaśmiał się. - No tak, właśnie rozmawialiśmy z wielkim wzburzeniem, kiedyś zadzwonił.

- To Aska coś zmalowała? - spytał z niedowierzaniem Gutek.

- Ależ nie - włączyła się do rozmowy Hania. - Kłopotów wychowawczych na razie z Aską nie mamy.

- W tym wypadku - wtrącił Modzio - kłopoty są raczej z dorosłymi. Opowiedz Haniu, jak to było. To będzie informacja z pierwszej ręki.

- Chcesz pewnie, żebym się rumieniła, co?

- Właśnie. Bardzo ci z tym do twarzy - zażartował Modzio.

- Niech ci będzie. Proszę posłuchać, panie Gutku. Dziś po powrocie ze szkoły, Aska pyta mnie, co znaczą takie słowa... Tu zaczęła cytować napis, który "ozdabia" wejście do biblioteki. Zapamiętała sobie zresztą tylko początek.

- Dobrze to pani określiła: "ozdabia" - przerwał jej Gutek. - Ja bym jeszcze dodał, że jest to swego rodzaju powitanie czytelnika, wchodzącego do biblioteki.

- Rzeczywiście - parsknęła sarkastycznym śmiechem Hania. - Ładne powitanie. Ale niech pan słucha od początku. Pani zabrała dziś klasę Aski do biblioteki na tak zwaną lekcję biblioteczną. Zanim wszystkie dzieci wtarabaniły się do wnętrza, zaczęły sobie ten napis głośno czytać. Pani wpadła w popłoch - jak mogłam wywnioskować z relacji Aski - i kazała dzieciom szybko wchodzić do środka. Coż innego mogła właściwie zrobić?

- No i jak rodzice powinni na to zareagować? - postawił pytanie Modzio.

- Hania ograniczyła się do nauki, że jest to brzydki napis i że nie należy go powtarzać.

Hania weszła mężowi w słowa, podsuwając gościowi paterę z równo pokrajanymi kawałkami ciasta.

- Proszę, panie Gutku. Podobno niezłe.

- Co za skromność - żywo zareagował częstowany - Domyślam się, że to słynne "ciasto pani Hani".

Hania zaśmiała się: - "Ciasto pani Hani"? Skąd pan to wziął?

- Jasek te delikie przede mną degustował. Od niego to wiem.

- A nie - wtrącił Modzio. - To nie ten wypiek. Ale równie dobry. Acha, Haniu, zapomniałem ci powiedzieć, że Jasek prosił o przepis na ten placek.

- W każdej chwili może dostać. A wie pan, odetchnęłam z ulgą, kiedy zauważyłam, że równie plugawy napis na ścianie "Ekonomika" w tych dniach właśnie zniknął.

- Po uprzednim wielokrotnym odczytaniu go przez wszystkich mieszkańców Osiedla - dodał Gutek - bo też dekorował tę placówkę wychowawczą chyba ze trzy lata.

- A więc widzisz, chłopie, jakie to mamy problemy wychowawcze z Aską - zauważył Modzio. - Ale kto powinien zająć się usunięciem tej "dekoracji" przy bibliotece? Dyrekcja Społdzielni Mieszkaniowej? A może dyrekcja Biblioteki Miejskiej?

- Uważam, że ten - wyraziła swoją opinię Hania - komu bardziej na sercu leży, czy raczej powinno leżeć, dobro naszych dzieci.

- Słusznie, pani Haniu - potwierdził Gutek.

Wiesław Grudziński

Z SZAFY PROKURATORA...

MŁODY MAŻ

Pani Wanda C. to przystojna, zadbana pięćdziesięcioletnia kobieta. Dwukrotnie była mężatką. Pierwszy mąż zginął w wypadku samochodowym w dwa lata po ślubie, zostawiając ją z roczną córką. Z drugim rozwiodła się po ośmiu latach pożycia. Małżonek zdradzał ją, a w końcu odszedł do dużo młodszej od siebie kobiety.

Pani Wanda przyzwyczaiła się do roli samotnej matki. Nie przeszkadzało jej to w robieniu kariery zawodowej. Prowadziła prywatną firmę, finansowo powodziło się jej bardzo dobrze. Córka kończyła właśnie szkołę średnią. Za parę

miesięcy miała zdawać maturę, a potem przygotować się do egzaminów na studia. Mamusia wymarzyła sobie, że latem skończy stomatologię, w przyszłości otworzy gabinet dentystyczny i tym sposobem będzie zabezpieczona do końca życia. Na podstawie swych osobistych doświadczeń z mężczyznami pani Wanda wołała dmuchać na zimne, tym bardziej, że córka jedynaczka była jej oczkiem w głowie. Minęło parę miesięcy. Kasia - bo tak miała na imię córka pani Wandy - zdała maturę i dostała się na upragnioną przez mamusię stomatologię. W nagrodę matka

zafundowała jej trzytygodniowe wczasy we Włoszech. Sama zaś wyjechała do Krynicy. Mocno przeżyła egzaminy Kasi i też postanowiła trochę odpocząć. W Krynicy już w pierwszym dniu poznała Czesława U., młodszego od niej o przeszło piętnaście lat mężczyznę, również rozwodnika. Traf chciał, że posadzono ich przy jednym stoliku. Szybko znaleźli wspólny język. Pod koniec turnusu byli już zaręczeni.

Pani Wadna uznała, że skoro Kasia ma już zapewniony byt, pora pomyśleć o sobie. Dziewczyna niezbyt chętnie przyglądała się związkowi matki. Mimo

to w grudniu, na Boże Narodzenie, było już po ślubie. Małżeństwo wydawało się zgodne.

Ojczym, trzydziestoparoletni, przystojny mężczyzna, potrafił złamać serce niejednej nastolatce. Tak i stało się w przypadku Kasi. Wanda, mimo że nie wyglądała na swoje lata, nie była wymarzoną partnerką dla młodego mężczyzny. Przeto pan Czesław zaczął również podkochiwać się w swej pasierbicy. Zdarzyło się, że Wanda musiała na kilka dni wyjechać w "interesach". Szczęśliwie udało się jej zawrzeć transakcję szybciej, niż myślała i wróciła do domu dzień wcześniej, niż to planowała.

Był już późny wieczór. Wanda podjechała pod dom, otworzyła garaż i wstawiła samochód. Przez piwnicę weszła do mieszkania. Wszędzie było ciemno, jedynie z sypialni dochodził śmiech i ciche dźwięki muzyki. Zdziwiła się. Podeszła do drzwi i nacisnęła klamkę. W środku na łóżku kotkowały się dwa ciała. Zapaliła światło. Byli to Czesław i Kasia. Wanda, nie namysławiając się wiele, rzuciła się na nich. Zaczęła okładać pięściami. Minęło trochę czasu, zanim zdezorientowana początkowo para obezwładniła rozwścieczoną kobietę.

Wanda, gdy nieco się opanowała i przyszła do siebie, wybiegła do swojego pokoju i zamknęła się na klucz. Nie chciała słuchać tłumaczeń. Do rana przesiadła przy zapalonym świetle. Skoro świt wsiadła w samochód i wróciła dopiero nocą. Następnego dnia rano Kasia znalazła matkę bez oznak życia. Wanda połknęła całą fiolkę tabletek nasennych. Przewieziona do szpitala, dopiero po dwóch dniach odzyskała przytomność. Nie chciała rozmawiać ani z mężem, ani z córką. Czesław wyprowadził się cichaczem i powrócił do swojego rodzinnego miasta. Minęło kilka miesięcy, zanim Wanda ochłonęła i pogodziła się z córką. Jednak uraza pozostała. Przestała finansować studia Kasi i dziewczyna zmuszona była pożegnać się przynajmniej na razie z karierą stomatologa. Od tego czasu mogła liczyć jedynie na siebie. Pani Wanda pogodziła się z myślą o samotnym życiu, jednak po upływie pół roku poznała mężczyznę tym razem starszego od siebie i być może po uzyskaniu rozwodu z Czesławem ponownie zabrzmią dla niej weselne dzwony.

Prokurator Młodszy



Baran 21 III - 20 IV

Jesteś przesadnie skromny. Twoja życiowa zasada to realizm i umiar. Nie lubisz sięgać po to, co twoim zdaniem niemożliwe do zdobycia. Tym razem powinieneś zrobić inaczej. Chociaż spróbuj. To co nieosiągalne okazie się dość łatwą zdobyczą. Musisz jedynie przełamać swe wewnętrzne opory. Uwier, że stać cię na to.



Byk 21 IV - 21 V

Unikaj wysiłku fizycznego. Twoja kondycja nie jest najlepsza. W ciągu najbliższych dni będziesz czuł się przemęczony. Daj sobie kilka dni wolnego. W przeciwnym przypadku odbije się to na zdrowiu. Niestety, sytuacja finansowa nie jest wymarzoną. Trudno. Już nie raz wychodziłeś z gorszej opresji. Weź to na przeczekanie.



Bliźnięta 22 V - 21 VI

Przed tobą pojawiła się niecodzienna, niezwykle atrakcyjna propozycja. Od tego czasu żyjesz przyszłością. Rozmyślasz, marzysz. Zupnie wyłączyłeś się z codziennego życia, zarówno rodzinnego, jak i zawodowego. Stan twardo na ziemi. Może się bowiem okazać, że z propozycji wyjdą przystawkiowe "nici".



Waga 23 IX - 22 X

Skąd u ciebie wziął się taki pesymizm? Przecież zawsze patrzyłeś na świat przez różowe okulary. Twoje rozgoryczenie złe oddziały na współpracowników i rodzinę. Uważaj, bo wpadniesz w depresję. Zrób coś szalonego, byleby poprawić sobie humor. Może skorzystasz z propozycji, jaką złoży ci ktoś bliski sercu?



Skorpion 23 X - 22 XI

Upartęś się, żeby doprowadzić sprawę do finału. Czy jesteś pewien, że ci jeszcze na tym zależy? Może lepiej zrezygnujesz? Przemysł to sobie dokładnie. Pamiętaj, byś nie podejmował pochopnych decyzji pod wpływem impulsu. Możesz później żałować. Twoja sytuacja finansowa jest krytyczna. Nie stać cię na szalenstwa.



Strzelec 23 XI - 21 XII

Przypadkowo wpadło ci w ucho coś, co zainspirowało cię do ułożenia planu szybkiego zdobycia pieniędzy. Jak to będzie wyglądało naprawdę, przekonasz się na swojej skórze. Niestety, będą to tylko złudzenia. Pozostań lepiej na ziemi i lepiej przykładaj się do pracy. Lepsze takie pieniądze, niż żadne.

HOROSKOP "CT"



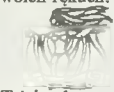
Rak 22 VI - 22 VII

Niestety prawdziwość niejednokrotnie sprawia ból. Doświadczyłeś tego na swojej skórze. Zamiast rozmyślać nad tym i robić z siebie cierpiętnika, weź się do pracy. Przecież sam chciałeś dowiedzieć się prawdy, a kiedy ją usłyszałeś... To nie ma sensu. Uwier, że stać cię na to. Zwróć uwagę na swoją rodzinę. Dzieje się coś niedobrego.



Lew 23 VII - 22 VIII

Podsluchiwanie to rzecz nieładna, ale czasami można się dowiedzieć interesujących rzeczy. W ten właśnie sposób poznasz plany twojego pracodawcy w stosunku do siebie. Nie będziesz z tego powodu zachwycony, ale na szczęście będziesz mógł zapobiec "złu". Wszystko w twoich rękach. Dobrze przemyśl taktykę i do dzieła.



Panna 23 VIII - 22 IX

Twoje plany są mało realne, a ich powodzenie wisi na nitce. Masz nikłe szanse, by wyjść na swoje. Nie kombinuj. Jeśli to wyjdzie na światło dzienne, możesz mieć duże nieprzyjemności. Bądź bardziej powściągliwy. Nie wszyscy muszą znać twoje domowe problemy. Czasami warto trzymać język za zębami.



Koziorożec 22 XII - 20 I

Nie mogłeś lepiej trafić. Ten strzał godny jest mistrza. Chwała ci za to. Nareszcie rozwiązałeś swe domowe problemy. Ktoś patrząc z boku myśli, że jesteś w czepku urodzony. Jedyne ty wiesz, ile cię to kosztowało wysiłku. Nie spoczywaj na laurach. Powoli, systematycznie rób swoje, a na efekty nie będziesz musiał długo czekać.



Wodnik 21 I - 20 II

Tym razem nie udało ci się zrealizować planu do końca. Jednak i to, co już osiągnąłeś, godne jest pochwały. W końcu przezwyciężyłeś wstyd i złe mniemanie o sobie. Wiesz, że na wiele cię stać. Z nowymi siłami łatwiej będzie ci walczyć z przeciwnościami losu. A próżnować na pewno nie będziesz. Na szczęście i dla ciebie nadchodzą lepsze dni.



Ryby 21 II - 20 III

Coś nawala w twoim domowym ognisku. Za mało ze sobą rozmawiacie. Wymówka, że nie ma na to czasu - nie ma sensu. Jeśli się chce, to można, a ty w ogóle się nie starasz. A przecież jeszcze kilka miesięcy temu doskonale rozumiałeś się z partnerem. Uwier, że dobre dni mogą wrócić i że wszystko zależy od twojej dobrej woli.

NOWE AKTY PRAWNE

1 września - nowe stawki wynagrodzenia nauczycieli. M.in. wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela z wykształceniem magisterskim i przygotowaniem pedagogicznym pracującego mniej niż dwa lata wynosi 2,4 mln, o 150 tys. więcej niż dotychczas; zasadnicza płaca nauczyciela z 30-letnim stażem wynosi 3,020 mln - o 190 tys. więcej. Nauczyciel ze stopniem naukowym doktora otrzymuje dodatkowo 360 tys. miesięcznie, tj. o 30 tys. więcej niż dotychczas, nauczyciel - doktor habilitowany - 530 tys. tj. o 40 tys. więcej. (Zarządzenie ministra edukacji narodowej, Monitor Polski nr 41 z 12 sierpnia, poz. 413)

1 września - firmy pakujące alkohole i papierosy w opakowania jednostkowe są traktowane tak jak producenci. Muszą oznaczać wyroby banderolami. (Rozp. ministra finansów, Dz.U. nr 81, poz. 381)

1 września - telewizor i radio należy zarejestrować na pocztę w ciągu 14 dni od zakupu. Dowodem zarejestrowania jest imienna książeczka radiofoniczna. (Rozp. ministra łączności, Dz.U. nr 70 z 3 sierpnia, poz. 338)

1 września - opłacanie abonamentu radiowo - telewizyjnego sprawdzają kontrolerzy. Nie mamy obowiązku wpuszczać ich do domu, ale jeżeli tego nie zrobimy, kontrolerzy będą domniemywać, że nie zarejestrowaliśmy telewizora lub radia i czeka nas dochodzenie. Ustawową karą za nieopłacenie abonamentu jest trzydziestomiesięczna opłata abonamentowa obowiązująca w dniu kontroli (tj. na dziś 1,080 mln). (Rozp. ministra łączności, Dz.U. nr 70, poz. 339)

1 września - do końca roku opłata za używanie odbiornika radiowego wynosi 14 tys. za dwa miesiące, a za używanie telewizora - 72 tys. za dwa miesiące. Od stycznia za radio płacić będziemy 15 tys. miesięcznie, za telewizor - 45 tys. miesięcznie. Od opłat zwolnieni są inwalidzi I grupy, osoby, które skończyły 80 lat, osoby, które dostają zasiłek z pomocy społecznej, osoby niesłyszące lub niewidome, inwalidzi wojenni i wojskowi, kombataneci i inne osoby uprawnione do tego ustawą o kombatanach i niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego, wdowy i wdowcy po kombatanach - jeśli są rencistami i emerytami. (Rozp. Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, Dz.U. nr 75, poz. 359)

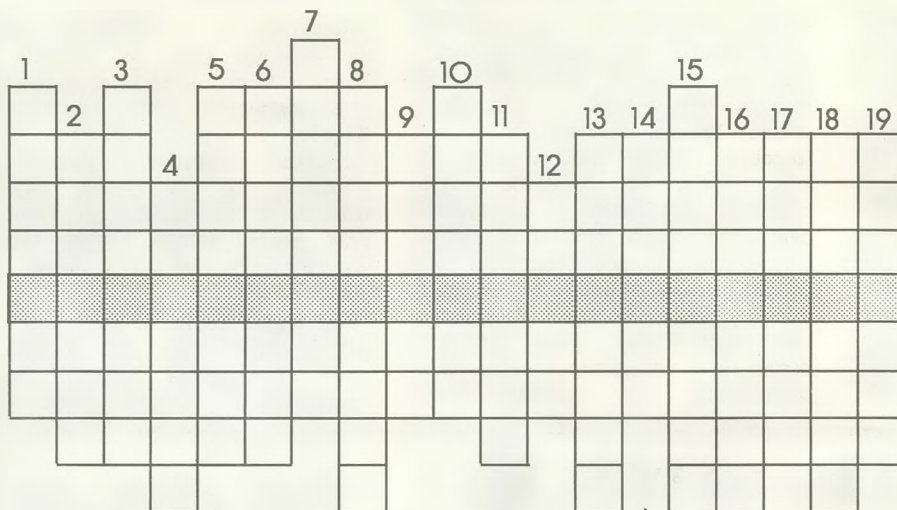
3 września - wojewoda może ogłosić przetarg na świadczenie deficytowych usług lekarskich przez prywatne gabinety

lub kliniki i spółdzielnie. Zapłaci za nie wojewoda lub gmina; pacjenci nie będą wnosili żadnych dodatkowych opłat. Dla lekarzy prywatnych kontrakty oznaczają stały dopływ gotówki i dużo klientów. Opłaci się im leczyć lepiej i taniej, by wygrać wycisk o publiczne pieniądze. Pacjentom kontrakty powinny zapewnić usługi niedostępne w publicznych placówkach. Np. gabinety dentystyczne w wielu przypadkach są nieczynne, bo stomatolodzy wolą pracować na swoim. (Rozp. ministra zdrowia i opieki społecznej, Dz.U. nr 76, poz. 363)

5 września - środki farmaceutyczne i materiały medyczne mogą być wydawane bez recepty, jeżeli znajdują się w odpowiednim wykazie ministra zdrowia albo ministra rolnictwa. (Zarządzenie ministra zdrowia i opieki społecznej, Monitor Polski nr 42, poz. 421)

KRZYŻÓWKA DLA DZIECI NR 118 – do wygrania zegarek

1. warzyła kaszkę
2. noś go nawet przy pogodzie
3. robi zdjęcia
4. pojazd pogotowia ratunkowego
5. gdzie jest ich sześć, tam nie ma co jeść
6. pracuje na kolei
7. ...i główka to szkolna wymówka
8. ich palenie szkodzi zdrowiu
9. pajda chleba
10. "Mała..." ni ryba, ni kobieta w tytule bajki Andersena
11. ptaszek, lub mięso z ryżem zawinięte w kapustę
12. sąsiad Gawła
13. uprowadzenie
14. pokrojone na kawałki mięso w sosie
15. grzejnik w blokach
16. matka ojca dla twojej mamy
17. wieczorny posiłek
18. instrument muzyczny z pałeczką
19. "kuzyn" płci żeńskiej



**KUPON
DLA**

DZIECI 118

Po rozwiązaniu krzyżówki
odczytaj hasło
z wytłuszczonej ramki.
Rozwiązania prosimy
nadsyłać do 15 września.

KLAKSON

OŚRODEK NAUKI JAZDY

Jaworzno, ul. Mickiewicza 4, tel. 633 - 55 w. 24 g. 9.00 - 17.00

Trzy kupony wycięte z gazety "Co Tydzień" i przysłane do redakcji uprawniają do udziału w losowaniu bezpłatnego kursu prawa jazdy, które odbędzie się 4 października. Ponadto wszystkim uczestnikom konkursu KLAKSON oferuje 5% bonifikatę przy wykupieniu kursu prawa jazdy w ciągu 3 miesięcy od daty losowania głównej nagrody.

WYŚLIJ I WYGRAJ!



**OFERUJEMY
DODATKOWE DWIE
GODZINY JAZDY
GRATIS ORAZ ZNIŻKI
OD 5% DO 20%.
ZANIM WYBIERZESZ,
SPRAWDŹ!**

SUPER NAGRODY:

- EKSPRES DO KAWY
- BON WARTOŚCI I MLN - DESKA DO PRASOWANIA
- SERWIS OBIADOWY VERECO (44 CZĘŚCI)

WYMYŚL NAZWĘ SKLEPU!

W poniedziałek 23 sierpnia o godz. 9.00 przy ul. Matejki 4 otworzył dla klientów swe drzwi nowy sklep przemysłowy, w którym znajdziecie Państwo: sprzęt gospodarstwa domowego, duralex, sprzęt oświetleniowy, artykuły dla dzieci, komplety ogrodowe i inne potrzebne rzeczy.

Przyjdź na ul. Matejki 4, zobacz i wymyśl nazwę sklepu. Najciekawsza propozycja zostanie nagrodzona bonem towarowym wartości 1 mln zł. Wśród wszystkich, którzy nadesłali do redakcji "Co Tydzień" swe pomysły do 13 września, rozlosujemy pozostałe nagrody rzeczowe.

Proponowane nazwy prosimy nadsyłać wyłącznie na drukowanych poniżej blankietach.

Proponuję nazwę:

KUPON

118

KRZYŻÓWKA NR 118

Rozwiązania (na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem) prosimy nadsyłać do 15 września.

Adres: Redakcja "Co Tydzień" 32-510 Jaworzno, ul. Grunwaldzka 52.

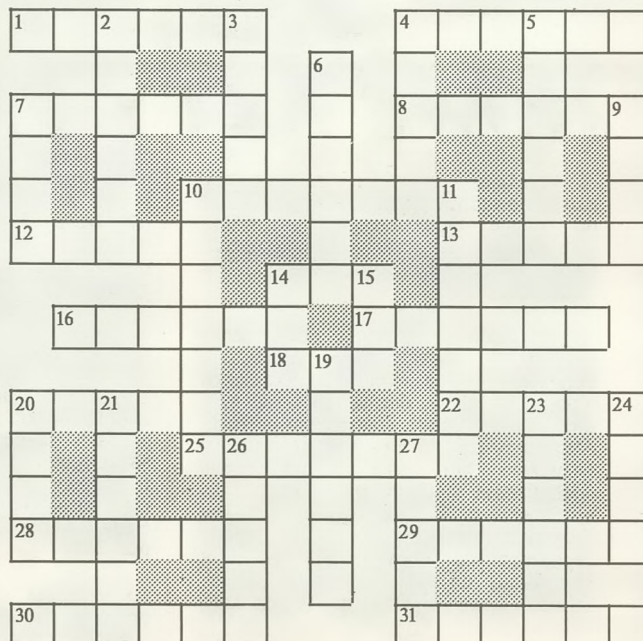
Nagroda: KASETA WIDEO

POZIOMO:

1. najnowsze osiedle Jaworzna
4. rośliny ułożone w bukietach
7. problem trudny do rozwiązania, mogący sprawić przykrość
8. perswazja, nakłonienie kogoś do narzuconego postępowania
10. ssie go niemowlę
12. mazak, flamaster
13. wirnik silnika
14. płynie przez Siedlce (Rosja)
16. najwyższa kondygnacja budynku
17. zbiórka pieniędzy na jakiś cel
18. warzywo z cebulowatych
20. imię Grechuty
22. niejedna w parku
25. ze stolicą w Tiranie
28. tajemnica, skrywana wiadomość
29. miejsce na liście laureatów jakiegos konkursu, konkurencji, plebiscytu
30. przed tobą
31. szybko, skaczący unik przed czymś

PIONOWO:

2. Ziemia na kuli
3. indiański symbol
4. wierzchowce, rumaki
5. przyjemny zapach
6. jeszcze nie tort
7. wigilijna ryba
9. grecki bóg miłości
10. schowek, tajemne miejsce na przedmioty
11. stoją przy stole
14. Ochotniczy Hufiec Pracy
15. anglosaska jednostka powierzchni
19. podniosła, uroczyście przemowa
20. jedna z planet Układu Słonecznego
21. wojskowe polecenie
23. hałas, krzyki
24. należy do rodziny mew
26. odbijana w badmintonie
27. dom Eskimosa



ROZWIĄZANIA Z NR 116

Krzyżówka dla dzieci:

Hasło:
SPORT TO DOBRY SPOSÓB
NA ŻYCIE

Nagrodę - ZEGAREK - otrzymuje
Krzysztof Kopacz
ul. Plac Jana 1/12

Krzyżówka dla dorosłych:

POZIOMO:
zapalka, stragan, skarb, karta, aria,
Anna, antena, ekran, proso,
obraczka, Cybulski, palce, klasa,
plecak, Emil, mama, kiper, szron,
negatyw, Akropol;
PIONOWO:
zegarek, arka, korba, trawa, akta,
nowator, sierp, anion, nerwoból,
nazwiska, nożyce, palnik, opiekun,
kleik, baran, parasol, plewy, kozak,
lipa, molo.
Nagrodę - kasetę video - otrzymuje
Gizela Ciupek,
ul. Wilecza 80.

